Dzisiejszy numer zawiera 24 stron, a mianowicie: 12 stron „Ilustr. Republiki" 8 stron „Nowej Panoramy" oraz 4 strony „Dodatku literacko-naukowego.

...towa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA REPUBLIKA

ŁÓDŹ NIEDZIELA 3 STYCZNIA 1926 r.	NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY	№ 3

...CJA I ADMINISTRACJA PIOTRKOWSKA 49 ...PRZYJĘĆ REDAKCJI 6 — POPOŁUDNIU | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI: 27-24. 36-43. 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI 22-14

Pos. Byrka prezesem Banku gospodarstwa krajowego, poseł Kwiatkowski wiceministrem przemysłu i handlu.

...rl. „Republiki" (L) telefonuje: ...ajsza warszawska prasa wie...dała wiadomość, iż pos. Kwiat... D.) ma otrzymać nomina... ...owisko podsekretarza stanu ...wie przemysłu i handlu.

...sz korespondent dowiaduje ...chadecji wywiera się od pow...su presję na rząd, aby tą nomi... d...szła do skutku.

W kuluarach sejmowych całą tę spra... komentują w sposób zupełnie niedwu...zny. Mianowicie: poseł Kwiatkow... znany korfantowiec zabiegał sam o ...mianie tego wysokiego stanowiska. ...lowie stoją obecnie przed zaga... co się stanie w razie nomina... ...kowskiego na stanowisko wi... ...ra przemysłu i handlu, gdyż w ...erstwie tym wiceministrem jest od ...wna doskonały fachowiec p. Dole...

...asa wieczorna podaje również wia...ść o ustąpieniu p. Steczkowskiego ...anowiska prezesa Banku Gospodar... Krajowego i powołaniu na jego ...ce posła Byrki.

Socjalistyczny program sanacji

Wielkie mowy posłów Daszyńskiego i Moraczewskiego o sytuacji gospodarczej państwa na Kongresie P.P.S.

Pobranie podatku majątkowego w pełnej wysokości — głównym warunkiem pozostania socjalistów w rządzie.

Warszawski kor. „Il. Republiki" telefonuje:

Dziś w trzecim dniu obrad kongresu PPS. zakończono rozprawy nad złożonemi rezolucjami politycznemi.

Poseł Daszyński, jako mówca generalny zwolenników rezolucji CKW. wskazał, że w okolicznościach, które towarzyszyły ostatniemu przesileniu rządowemu, wstąpienie PPS. do koalicji stało się koniecznością dziejową.

Podczas przemówienia posła Daszyńskiego na sali obrad zjawił się minister Moraczewski, który z powodu niedawno przebytej operacji miał głowę zabandażowaną.

Witany entuzjastycznie przez zebranych minister Moraczewski zabrał głos i oświadczył między innemi co następuje:

— Brak środków obiegowych i zbyt wązkie podstawy złotowe Banku Polskiego są główną przyczyną kryzysu przemysłowego.

— Jednej części sanacji — redukcji budżetu — dokonało się kosztem ludzi pracy: pracowników państwowych i urzędników; drugą część sanacji powinno się dokonać kosztem klas posiadających.

— Podatek majątkowy nie został ściągnięty, pozostaje jeszcze 650 miljonów do ściągnięcia. Nie da się zdobyć tego podatku w gotówce, ale można go wziąć w hipotekach, i złożyć w Banku Polskim.

— W ten sposób może być zwiększona podstawa emisyjna Banku Polskiego.

— Nie można dopuścić do sprzedaży i wyzbycia się jedynych instytucji gospodarczych, które zorganizowano w Polsce niepodległej: monopolów tytuniowego i spirytusowego oraz Banku Polskiego.

— Jeżeli inne stronnictwa koalicyjne, które zgodzą się na ten projekt ściągnięcia podatku majątkowego nie będą go chciały wykonać, PPS. będzie zmuszona opuścić koalicję.

Po przemówieniach mówców generalnych Barlickiego i Żuławskiego dyskusję ukończono, poczem kongres przystąpił do spraw organizacyjnych, podczas gdy komisja wnioskowa obradowała nad uzgodnieniem złożonych rezolucji.

Podczas przerwy obiadowej kongres in corpore wziął udział w pogrzebie Marji Paszkowskiej, jednej z najstarszych działaczek PPS.

Głosowanie nad zgłoszonymi wnioskami i rezolucjami odbędzie się jutro w niedzielę, w którym to dniu nastąpi zamknięcie kongresu.

Redukcja budżetu wojskowego

Konferencja premjera z min. Zdziechowskim.

Warszawski korespondent „Il. Republiki" telefonuje:

Premjer Skrzyński odbył dziś konferencję z ministrem skarbu Zdziechowskim i szefem administracji wojskowej generałem Konarzewskim.

Jak się dowiadujemy konferencja ta dotyczyła oszczędności w armji, związanych z redukcją budżetu wojskowego.

Delegaci oszczędnościowi przy pracy.

Warszawa, 2 stycznia.

Dnia 31 grudnia r. z. pod przewodnictwem p. wojewody Moskalewskiego odbyło się posiedzenie komitetu nadzwyczajnych delegatów ministerstwa skarbu ...spraw oszczędności państwowych i samorządowych, poświęcone rozpatrzeniu szczegółowemu referatu b. ministra ... Klarnera, dotyczącego podwyższenia dochodów z przedsiębiorstw solnych ... organizacji tych przedsiębiorstw.

Jak się bawił New-Jork w Sylwestra.

Wszędzie było wesoło, a wódki poddostatkiem.

Nowy York, 2 stycznia.

...to Nowego Roku obchodzone by... wyjątkowo wesoło. Wszystkie ... rozrywkowe, teatry i restauracje ...y przepełnione. Mimo wzmożonej ...ntroli, trunków wszelkiego rodzaju ...ło wszędzie poddostatkiem. Agenci ...ohibicyjni stali bezradni wobec zbyt wielkiej liczby przekraczających ustawę prohibicyjną.

Dlaczego rumuński następca tronu zrzekł się korony?

Poznał podczas podróży do Londynu pewną żydówkę, w której się zakochał i zamierza ją poślubić.

Wiedeń, 2 stycznia.

O rezygnacji następcy tronu rumuńskiego, krążą najprzeróżniejsze wiadomości. W czasie podróży z Włoch do Szwajcarji w Genewie czekał na następcę tronu minister dworu rumuńskiego, który oświadczył, że król rumuński wzywa go do kraju ze względu na konieczności polityczne i wojskowe. Wówczas już następca tronu oświadczył w liście skierowanym do swego ojca, że zamierza zrzec się korony. Rezygnację tę komentują nieustannemi nieporozumieniami między królem rumuńskim, a następcą tronu.

Bukareszt, 2 stycznia.

Rada koronna, która ustanowiła następcą tronu syna księcia Karola, ks. Michała, liczącego obecnie 2 lata, zastrzegła, że w razie śmierci króla rumuńskiego przed dojściem do pełnoletności następcy tronu, rządy w państwie sprawować będzie rada regencyjna, złożona z ks. Michała, brata królewskiego, b. szefa sztabu armji rumuńskiej w wojnie światowej, gen. Prezana i patrjarchy bukareszteńskiego.

Bukareszt, 2 stycznia.

Rezygnacja ks. Karola z praw do tronu oraz prerogatyw, należnych mu jako księciu krwi, wywołała w całej Rumunji żywe poruszenie. Na radzie koronnej, którą zwołał król do Sinaja, byli obecni przedstawiciele wszystkich partji politycznych, ponadto patrjarcha, jako głowa kościoła ortodoksyjnego, prezesi izby i senatu oraz naczelny dowódca armji rumuńskich w okresie wojny, gen. Prosan. Zwołany na 4-ty b. m. parlament załatwi legalne formalności, związane z przekazaniem następstwa tronu 4-letniemu ks. Michałowi, jedynemu synowi ks. Karola.

Wiedeń, 2 stycznia.

„Neue Freie Presse" donosi z Bukaresztu, że powodem zrzeczenia się praw do tronu przez ks. Karola był jego stosunek z pewną żydówką, która towarzyszyła mu ostatnio w podróży do Londynu, gdzie ks. Karol zastępował króla na pogrzebie królowej matki Aleksandry. Z Londynu, książę miał się udać do Wenecji, skąd wysłał rezygnację pod adresem króla. Inne wersje głoszą, że powodem zrzeczenia się następstwa tronu, jest zatarg z rządem. Ks. Karol, jako szef lotnictwa, miał nie zgodzić się na usunięcie z armji lotników, którzy byli wysłani do Holandji, gdzie zakupili nieodpowiednie aparaty. Ks. Karol opuścił już Włochy i wyjechał do Szwajcarji. Dziennik przypomina, że w 1918 roku znana była afera ks. Karola, który ożenił się był z panią Lambrino. Ślub odbył się wbrew woli rodziców w Odesie. Dopiero po dwuch latach udało się skłonić do rozwodu ks. Karola, który poślubił w roku 1921 ks. Helenę.

Kto wygrał?

Ciągnienie 52 dolarówek?

Warsz. koresp. „Il. Republiki" telefonuje:

Wczoraj, o godz. 11 rano w gmachu ministerjum skarbu odbyło się ostatnie ciągnienie pierwszej serji dolarówki. Przewodniczył losowaniu p. Stanisław Li...ski, wicedyrektor obrotu pieniężnego min. skarbu, w obecności p. Witolda Szczelika, wicedyrektora pożyczek państwowych, przedstawicieli miasta Strakacza i Rąbalskiego, rejenta Szymańskiego i sekretarza Chmielewskiego.

Losy ciągnęły 4 dziewczynki sierotki z zakładu dla sierot dobroczynności. Rozlosowano 52 premje na ogólną sumę 25 tysięcy dolarów.

Największa wygrana: 8,000 dolarów — nr. 991,997.

3.000 dolarów — 216.457.

1.000 dolarów — 509.867, 010.681, 167.965, 536.767, 281.125, 509.146, 507.246 723.967, 288.429, 377.796.

100 dolarów — 629.138, 075.922, 821.954, 373.025, 364.185, 608.142, 217.808 059.951, 076.441, 502.784, 631.689, 263.970 557.003, 628.985, 204.087, 571.582, 321.490 982.446, 942.805, 871.157, 864.269, 639.764 442.264, 841.148, 872.517, 127.440, 769.686 451.502, 022.931, 010.895, 306.633, 516.365 700.177, 243.211, 790.436, 665.330, 854.487 864.769, 609.621, 435.749.

Pierwsze ciągnienie drugiej serji dolarówki", odbędzie się 1 marca 1926 r.

Podziękowanie p. prezydenta Rzeczypospolitej za złożone życzenia noworoczne.

Warszawa, 2 stycznia.

Kancelarja cywilna komunikuje: Pan prezydent Rzeczypospolitej wyraża podziękowanie wszystkim tym instytucjom zrzeszeniom i osobom cywilnym, oraz instytucjom, oddziałom i osobom wojskowym, które złożyły mu życzenia noworoczne w drodze telegraficznej lub pisemnej.

Katastrofy żywiołowe w Europie.

Trzęsienie ziemi w Wenecji i Tryjeście.—Ludność w panice opuszcza swe siedziby. Belgja, Francja, Niemcy i Anglja pod wodą.—Zniszczone domy mosty kolejowe.

Trzęsienie ziemi nad Adrjatykiem.

Trjest 2 stycznia.

O godzinie 7 wieczorem odczuto tutaj trzęsienie ziemi,, które trwało 6 sekund. Trzęsienie ziemi było silne. Ludność w panice tłoczyła się na placach publicznych, lub też uciekała za miasto.

W Fiume trzęsienie ziemi trwało również 6 sekund, w Poli i innych miejscowościach wzdłuż brzegu 5 sekund. Wszędzie było bardzo silne i wywołało paniczna ucieczkę ludności z mieszkań.

W Wenecji trzęsienie ziemi trwało 9 sekund i spowodowało zarysowanie wielu domów i pałaców.

W Lublanie ziemia trzęsła sie tak silnie, że wszystkie sejsmografy uniwersyteckie zostały zepsute. Z tego, co sejsmografy zanotowały wynika, że ośrodkiem katastrofy była Dalmacja a mianowicie miejscowość Dahara.

Również trzęsienie ziemi odczuto w niektórych prowincjach węgierskich.

Nigdzie nie zanotowano ofiar w ludziach.

Belgja pod wodą

W Leodjum nie wyszły dzienniki.

Wiedeń, 2 stycznia.

Z Brukseli donoszą, tutaj o niezwykłych powodziach nienotowanych od 45 lat. Skalda i Sandra wystąpiły z brzegów tworząc z okolicznych wiosek i miasteczek jedno wielkie jezioro.

W Leodjum przerwana została komunikacja kolejowa. Szpitale poczęto ewakuować, dzienniki nie wyszły,, skutkiem przerwania dopływu prądu elektrycznego

Akcja pomocy czerwonego krzyża.

Bruksela 2 stycznia.

Prasa i czerwony krzyż otworzyły subskrybcję na rzecz ofiar powodzi.

Wylewy we Francji.

Paryż, 2stycznia.

Wylewy przybrały poważne rozmiary w niektórych okolicach Francji a mianowicie na północy i na północnym wschodzie, gdzie wiele fabryk musiało zaprzestać pracy. Woda na Sekwanie przybiera i osiągnie prawdopodobnie maksymalny poziom we wtorek, 5 bm.

Ren i Ruhra przybierają

Zerwane tamy ochronne i mosty kolejowe.

Duisburg, 2 stycznia.

Dziś przed południem poziom wody na Renie i Ruhr, po chwilowem opadnięciu, jakie miało miejsce wczoraj wieczór znów się podniósł. Fale rozlanej rzeki w niektróych miejscach zerwały tory kolejowe. Część miasta została zalana wodą. Łodzie, kursujące po ulicach miasta, zaopatrują mieszkańców w żywność.

Przy dalszym, choćby nieznacznym wzroście ilości wód w Renie, zalew grozi większej części Duisburga.

Koło Düsseldorfu woda przerwała tamę ochronną, zalewając znaczny obszar uprawnej roli. Mosty zostały zniesione.

Burza nad Anglją

Opóźnienie komunikacji okrętowej.

Londyn, 2 stycznia

Trwająca tu od kilku dni nieprzerwanie prawie szalone burza, wyrządziła wczoraj znowu znaczne szkody.

Obfite deszcze spowodowały dalsze podniesienie się poziomu wód w rzekach i strumieniach górskich. ...wczorajszy spowodował znaczne ...nie komunikacji okrętowej sz... ...n we wschodniej części kanału ...sego.

Powódź na Łotwie.

Ryga, 2 stycznia

W przeddzień Nowego Roku we wszystkich częściach Łotwy, a głównie ...olicach Windawy i Skrundy, zaczęły ...zbierać rzeki i rozpoczęły się powodzie. Wysokość wody w niektórych rzekach dochodzi do 5-ciu metrów ponad poziom normalny.

Powódź na Podkarpaciu.

Prut i Dniestr wylały,

Lwów, 2 stycznia.

Na całym Podkarpaciu wystąpiły rzeki z brzegów. Prut, Dniestr, Czeremosz zalały okoliczne wsie. Pod Kołomyją został zerwany most. To samo nastąpiło koło miejscowości Tatar. W wielu wypadkach do opanowania powodzi i zapobieżenia katastrofie używano pomocy wojskowej.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi.

Łódź, dnia 2 stycznia 1926 r.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków i opłat skarbowych, odbędą się publiczne licytacje ruchomości zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników: dnia 14 stycznia 1926 roku, między godz. 10 rano, a 4 popoł.

1) Sztrauch Zelman, 28 p. Strz. Kan. 63, maszyny. warsztaty tkackie i pasy, znajdujące się pod nadzorem firmy: „Z. Sztrauch i Z. Rapoport".
2) Piotrowicz Stefan, Piotrkowska 127, 100 butelek wina, 200 puszek konserw.
3) Kubasiewicz Józef, Piotrkowska 79, ruchomości.
4) Kuperminc Szlama, Pańska 45, ruchomości.
5) Unger Wolf, Piotrkowska 79, ruchomości.
6) Lewkowicz Abe, Pańska 30, 4000 kg. żelaza.
7) Sztatler z firmy „Laskowski, Geman i Statler", Kilińskiego 44, ruchomości.
8) Pfeffer Henryk, Piotrkowska 111, 20 palt jesiennych, 50 kocy.
9) Klajnman Szmul, Pańska 33, ruchomości.
10) Kon M. M. z firmy „Kon, Wajnszok i Engel", Piotrkowska 69, 85, 20 sztuk towaru wełnianego.
11) Szpet Samuel, Piotrkowska 5, 45×30 mtr. towaru półwełnianego.
12) Kuperman Samuel „Scala", Cegielniana 16-18, ruchomości.
13) Gutman Berek, Blond C., Piotrkowska 17, 20 sztuk palt damskich.
14) Kutner B-cia, Zawadzka 12, ruchomości.
15) Zilberszac Chaim Mendel, Al. I Maja 16, ruchomości.
16) Flatto Dawid, Piotrkowska 7, ruchomości.
17) Bialer Maurycy, Konstantynowska 102, 2 wagony desek.
18) Wajnberg Jakób, Zawadzka 12, 3 maszyny do wyrabiania gilz, 5000 gilz.
19) Fangerson Ch., Zawadzka 27, ruchomości.
20) Ajzensztajn Berek, Gdańska 31-a, ruchomości.
21) Judelewicz A. i Gelbard, Piotrkowska 21, ruchomości, 50 sztuk towaru.
22) Nikelburg Abr. I., Zachodnia 53, ruchomości.
23) Lichtensztajn i Wiszniak, Zawadzka 2, 200 mtr. adamaszku, ruchomości
24) Cygler Sz. Abram, Piotrkowska 17, 2 trajbernie.
25) Krakowscy M. i Z., Pomorska 57, ruchomości.
26) Szajbe Ch. M. Cegielniana 30, 60 szt. towaru.
27) Nasielscy B-cia F. i I., Piotrkowska 9, ruchomości.
28) Hermalin H., Piotrkowska 11, 100 butelek wody kolońskiej, 50 tuzinów mydła
29) Bialer Abram, Konstantynowska 102, 2 wagony desek.
30) Weinberg I., Cegielniana 52, ruchomości.
31) Majer Abram, Cegielniana 45, ruchomości.
32) Olewski Lajzer, Konstantynowska 150, ruchomości.
33) Blumenfeld Adolf, Zawadzka 15, ruchomości.
34) Gostyński J., Piotrkowska 16, ruchomości.
35) Krauze M. i S-wie, Zawadzka 8, ruchomości.
36) Joskowicz M., Zawadzka 9, ruchomości, 50 par kaloszy.
37) F-ma Galewski i Rak. Zawadzka 12, 7 lamp.
38) Kutner B-cia, Zawadzka 12, ruchomości.
39) Peter Abram Ch., Gdańska 11, ruchomości.
40) Monszajn Emanuel, Południowa 28, ruchomości.

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

OGŁOSZENIE.

Kierownik Urzędu: (—) Podmunicki

ILUSTROWANA REPUBLIKA 3 stycznia 1926

To, co nastąpić musi...

Pewien polityk polski, aktywny podczas wojny w Szwajcarji, o obliczu zdecydowanie przyjaznym dla ententy, opowiadał nam niedawno dość zabawny incydent.

Poznał się on w obojętnych okolicznościach z jakimś anglikiem, który przedstawił się, jako dziennikarz. Anglik był zdecydowanym głupcem. mimo to jednak posiadał pewną wartość jako korespondent wpływowego dziennika. Stosunki towarzyskie między politykiem naszym, a dziennikarzem rozwinęły się w ten sposób, że polak wiele mówił o sprawach europejskich, a anglik słuchał. zadając od czasu do czasu pytania, świadczące o jego słabej orjentacji. Człowiekowi temu trzeba było wykładać poprostu elementarne zasady z zastosowaniem wszystkich metod poglądowej pedagogiki dla dzieci.

Po upływie półtora roku nastąpiło zawieszenie broni. Anglik wracał do swojej ojczyzny i przyszedł pożegnać się z polakiem, dziękując mu za miłe godziny rozmowy:

Wprawdzie ja tylko słuchałem, a pan opowiadał niezwykle zajmujące rzeczy... — dodał z pewną ironją...

— A jakim przedmiotem politycznym zamierza się pan obecnie zająć? — pytał z kurtuazją polak.

— Będę studjował teraz sprawę naszych stosunków z Niemcami i kwestję rozluźniania węzłów Anglji z Francją. W tej kwestji znajduję się w kontakcie z mr. Lloyd Georgem.

Nasz polityk zrobił wielkie oczy. I oto okazało się w ostatniej między niemi rozmowie, że ów „głupi" anglik jest wspaniałym erudytą i doskonałym praktycznym politykiem, który przed długie miesiące wytrwale i cierpliwie z powodzeniem i celowo udawał — idjotę...

W Polsce większość ludzi grzeszy złym wychowaniem, a nawet pewną brutalnością w swych sprawach prywatnych. Jako całość społeczeństwo nasze jest niesłychanie uległe, w stosunkach międzynarodowych wykazuje maksimum dobrej woli i ofiarności.

W Anglji każdy człowiek jest gentlemanem. Natomiast naród angielski jako taki, nie liczy się z żadnemi skrupułami, jest brutalny i nieugięty, czego dowodem jest cała jego polityka w świecie cywilizowanym i w kolonjach

Przeciętny typ polaka nacechowany jest błyskotliwą inteligencją. W towarzystwie mówi z równą swobodą o polityce, najnowszych odkryciach naukowych, o teatrze, powieści i rzeźbie, o wyścigach i ekonomji. Jego wiedza jest encyklopedyczną, a wyraża ją c[illegible] z równą swobodą w kilku obcych [illegible]zykach.

Anglik jest ograniczony i mało inteligentny. Po za swą zawodową specjalnością jest skończonym ignorantem. Mówi tylko po angielsku, a najczęściej nic nie mówi i pije whisky and soda.

Dziwna rzecz!

Polska w swych zbiorowych wystąpieniach popełnia szereg kardynalnych błędów. Nasza historja jest historją błędów, począwszy conajmniej od 16-go wieku. Wojny z turkami o Wiedeń, protegowanie Prus, brak zrozumienia dla niebezpieczeństwa rosyjskiego, fałszywa polityka wewnętrzna w ciągu wieków, niezliczone błędy organizacyjne i polityczne w okresie nowego niepodległego bytu...

Dzieje Anglji są dziejami wielkich zwycięstw. Studja nad niemi dają obraz niezwykle dalekowzrocznej, przewidującej, inteligentnej polityki. Anglicy zdobyli połowę kuli ziemskiej umocnili się w jej najważniejszych punktach. W ciągu stuleci położyli na obie łopatki wszystkich swych konkurentów. Zwyciężyli armadę hiszpańską, uniezależnili się od kościelnego Rzymu, pobili na głowę holendrów, zlikwidowali morską potęgę Francji, podstawili Rosji nogę na Dalekim Wschodzie, zrujnowali Niemcy. W genjalny sposób bez pisanych praw unormowali swe konstytucyjne wewnętrzne porządki, wybudowali najwspanialszy gmach obywatelskich swobód, śmiało sięgnęli do socjalnego ustawodawstwa. Wygrali wojnę politycznie i finansowo. Niezwykle zręcznie podnoszą Niemcy do pożądanego poziomu, a raz po raz paraliżują ambicje zwycięskiej Francji.

Anglik jest przyziemny i ciasny. WBrytanja jest potężna i mądra!...

***

W stosunku do spraw polskich W. Brytanja udawała zawsze głupiego. W Londynie z zimnym spokojem przyglądano się naszej gorącej miłości do Francji i ze stoicyzmem patrzono na niejednokrotnie wyrażane antypatje w stosunku do Anglji. Planowo i rozmyślnie polityka angielska lekceważy nie tylko nasze postulaty, ale i polską rację bytu. Zamykano tam oczy na oczywiste korzyści zbliżenia z Polską.

Kiedy polityka polska występowała na forum międzynarodowym z żądaniem poparcia od Anglji, spotykaliśmy się tam zawsze z niejasnym wzruszeniem ramionami, jakgdyby chciano powiedzieć ulubionemi słowami Asquita:

— Wait and see! — poczekaj, a zobaczysz...

W tych czasach nie było w Polsce nic gorszego nad t. zw. kierunek anglofilski, uważany w sferach nawet miarodajnych nieomal za orjentację antypaństwową. I kiedy na tych łamach raz po razie udowadnialiśmy tezy zbliżenia polsko - angielskiego nawet kosztem nadwyrężenia innych sojuszów, spotykaliśmy się z gromami oburzenia...

***

Dziś sytuacja się zmieniła. Jeśli mowa o pomocy zagranicznej dla Polski, oczy zwracają się tylko na Londyn. Ameryka jest daleko, i ani dolar nie przepłynie Atlantyku, póki nie otrzyma angielskiego żyra.

W Warszawie zrezygnowano z wielu postulatów, które dotychczas zdawały się być kardynalnemi. Z najwyższym zadowoleniem, z otwartemi ramionami przyjętoby dziś do Polski kapitał, a więc i wpływy londyńskie we wszystkich dziedzinach.

Gdyby tylko chciały tu przyjść!...

Wydaje się nam jednak, że nie przyjdą, póki zupełnie wyraźnie nie dojdziemy do politycznego porozumienia.

P. premjer Skrzyński podczas swego pobytu w Locarno dowiódł, że myśl tę w zupełności podziela. Praca jego wyraźnie w tym kierunku idzie. Tylko jeszcze społeczeństwo nie jest dokładnie poinformowane o sytuacji i o sprawach będących w toku. Niema się czego wstydzić i pisać o tych rzeczach obszernie i gruntownie. Tego się nie robi. Czemu?

Znaczna część prasy warszawskiej skompromitowała się potężnie swym dawnym stanowiskiem, które sprzyjało ogłupianiu Polski i nadejściu katastrofy. Dziś milczy.

My nie mamy się czego wstydzić. Praktyka wchodzi na te tory, które przewidywaliśmy dawno już w teorji. Podobnie jak w chwilach grabskiego upojenia, przeciwstawialiśmy mu trzeźwy sceptycyzm i pesymizm...

Dziś kolej na optymizm dawnej opozycji, która przy zmianie warunków staje się wypróbowanym i trwałym tworzywem.

Czesław Ołtaszewski.

Prawda o Rosji sowieckiej.

Co mówi anarchista Chazoff o bolszewickim raju.

(Specjalna służba telegraficzna „Il. Republiki.")

Paryż, w grudniu

Istnieje w Paryżu jedna niezmiernie pożyteczna instytucja. Jest nią t. zw. klub „Faubourg". Klub ten, na którego czele stoi młody literat Leo Poldes, zajmuje się organizowaniem zgromadzeń publicznych, poświęconych najrozmaitszym aktualnym zagadnieniom: politycznym, społecznym i literackim.

Zgromadzenia te mają charakter dyskusyjny. Najpierw przemawia referent figurującego na porządku dziennym zagadnienia (zazwyczaj znakomity rzeczoznawca), a następnie rozpoczyna się dyskusja. W dyskusji zabierają głos przedstawiciele wszelkich partji, poczynając od rojalistów, a kończąc na komunistach, i ugrupowań społecznych oraz ludzi z pośród publiczności.

[illegible]żdy uczestnik zgromadzenia ma pra[illegible] przemawiać (z trybuny lub z miejsca), a ponieważ publiczność francuska lubi mówić i umie mówić — więc dyskusja w klubie „Faubourg" jest zawsze niezmiernie żywa i zajmująca.

Klub „Faubourg" funkcjonuje nadzwyczaj sprawnie.

Zawdzięczać to należy przedewszystkiem sprężystemu kierownictwu prezesa klubu p. Poldes'a.

Młody literat z najmłodszej generacji piśmiennictwa francuskiego, rosły, tęgi i obdarzony potężnym głosem, znakomicie kieruje obradami tego „parlamentu ludowego" (parlement du peuple) na którego posiedzenia tłumnie ściąga publiczność ze wszystkich stron Paryża.

Kilka dni temu „Faubourg" zorganizował posiedzenie w sprawie stosunków w Rosji sowieckiej

Bezpośrednim powodem zwołania tego zgromadzenia stał się fakt następujący.

Literat Henri Beraud wydał niedawno głośną książkę w sprawie życia w Sowdepji. Książka ta, zatytułowana: „Ce que j'ai vu a Moscou" (To co widziałem w Moskwie) jest rezultatem podróży Beraud'a do Moskwy i ankiety, przeprowadzonej przezeń w stolicy Rosji.

Beraud udał się do Rosji jako nadzwyczajny korespondent dziennika „Journal i przez parę tygodni drukował na łamach tej gazety serję niezwykle ciekawych listów o życiu w Moskwie.

Beraud uzyskał wywiady z najwybitniejszemi przedstawicielami bolszewizmu, jak Kamieniew, Zinowiew, Radek, i zwiedził dużo instytucji sowieckich, a ponadto śledził przenikliwie wszelkie przejawy życia rosyjskiego.

Zaznaczam, że Beraud ostro piętnuje dzisiejszych władców Rosji i rozprawia się z niemi bezlitośnie. Pomimo to książka Benauda jest godna przeczytania i radzę uczynić to ludziom, specjalnie interesującym się zagadnieniami życia rosyjskiego. Przypuszczam, że książka ta pojawiła się już na półkach księgarń polskich, a jeśli nie, to stanowczo należałoby ją sprowadzić z Francji. W Paryżu nakład tego utworu przekroczył już liczbę stu tysięcy egzemplarzy...

Wielka sala „Wagram", znajdująca się na alei tej samej nazwy, wypełniła się po brzegi kilkoma tysiącami słuchaczów. Zajęto nietylko miejsca siedzące i stojące, lecz sień, schody i nawet podłogę, gdzie ulokowało się sporo słuchaczy, siadając po turecku na kawałku papieru czy gazety...

Na pierwszy ogień dyskusji poszła znana działaczka feministyczna p. Magdalena Pelletier (filokomunistka). Starała się usprawiedliwić politykę Kremlu i stosowaną przezeń „dyktaturę proletarjatu", nawiązując nić łączności między rewolucją rosyjską 1917 roku a rewolucją francuską 1789 r. i powołując się na ideologję Robespierre'a.

Magdalenie Pelletier odpowiedział anarchista Chazoff.

Gdyby Chazoff był socjalista, mowę jego przerywałby komuniści. Gdyby był komunistą, spotkałby się z głosami protestu i oburzenia ze strony socjalistów. Ponieważ Chazoff jest anarchistą (a więc także rewolucjonistą i lewicowcem), jedna i druga strona siedziały cicho, spokojnie słuchając wywodów tego „neutralnego" rewolucjonisty...

Chazoff zaznaczał przedewszystkiem że pojechał do Rosji jako zapalony komunista, lecz gdy wrócił stamtąd — nie był już komunistą...

Zarzuca bolszewikom nadewszystko jedną rzecz: zdeptanie, zhańbienie i zgwałcenie świętych praw człowieka, zduszenie godności i wolności ludzkiej.

Z niemem zdumieniem słucha publiczność paryska tych surowych słów potępienia. Ze zdumieniem, albowiem przeciętny paryżanin ma zupełnie fałszywe pojęcie o stosunkach panujących w Sowdepji i wyobraża sobie, że jest tam rzeczywiście jakiś raj na ziemi

Słucha robotnik, słucha inteligent, słucha „bourgeois" paryski.

Kogóż to właściwie tak męczą w Rosji?

Kontrrewolucjonistów? Reakcjonistów? Monarchistów?

Nie! Męczą rewolucjonistów. Męczą Marję Spiridonow, męczą Goca, męczą Timofiejewa.

Butyrki, Kresty, Syberja, „Sołowki" (klasztor na morzu Białem, gdzie gniją mieńszewicy), głodówka 14 eserów, prowokacje czekistów, krasnoarmejec, co ogniem papierosa „przypala" delikatne ciało Marji Spiridonowej — oto kwiatki dyktatury sowieckiej.

A w masach nędza. Lud roboczy i chłopski nie żyje bynajmniej lepiej niż za czasów białego caratu.

Dobrze zrobił klub „Faubourg", zwołując to zgromadzenie w sprawie Rosji sowieckiej.

Nie wątpię że pod wrażeniem posępnych rewelacji anarchisty Chazoffa niejeden robotnik francuski zrozumiał na czem polega to sowieckie „eldorado".

Gdyby tak posłać kilkaset tysięcy komunistów francuskich do Rosji, to prawdopodobnie 90 procent tych ludzi przeszłoby tę samą ewolucję, jaką przeszedł Chazoff.

Po zachwycie i egzaltacji — zdaleka, nastąpiłby niesmak i rozczarowanie — zbliska...

R. W.

Wiadomości bieżące.

STYCZEŃ
3
NIEDZIELA

Dziś: Tytusa B.
Jutro Telesfora
— —
Wschód słońca o g. 7.45
Zachód o g. 3.33.
Wsch. księżyca o g. 4,15
Zachód o g. 7.42
Długość dnia 7.48
Przybyło dnia g. 0,14.

Gdyby nie była kulistą.

Starożytni a po nich i zacne średniowiecze trwali w wierze, iż ziemia jest płaska.

Płaska, jak stół bilardowy.

Wiara ta przetrwała paręset wieków i dobrze z nią było.

Nieszczęścia, a zwłaszcza kryzysy, zaczęły trapić Europę od chwili, gdy zaczęto podejrzewać poczciwą ziemię o okrągłość kształtów. Podejrzenia przerodziły się w hypotezy, hypotezy —w aksjomat.

Ziemia stała się kulą, a po drugiej stronie ej kuli znalazła się Ameryka.

Kulistość ziemi, jej wstręt do pozycji spokojnej, który nazwano obrotem ziemi naokoło słońca, sprawiły, iż gdy u nas, w Europie świeciło słońce i panował dzień — w Ameryce, sytuowanej nie wiadomo dlaczego po drugiej stronie naszej dyni kosmicznej, ciemno było choć oko wykol, a ludzie spali sobie wygodnie.

Jasne, iż tak przewrotne i wprost nienaturalne stosunki musiały doprowadzić wkońcu do tego, co oglądamy.

Wszystko się odmieniło: co Europa miała dobrego humoru, pieniędzy, rozsądku i dowcipu — wszystko przetoczyło się na drugą stronę globu — do Ameryki.

I to dzięki jedynie kulistości ziemi.

Europie został tylko kryzys — materjał szorstki, kanciasty, który się o nią zahaczył i do Ameryki spełznąć nie chciał.

Więc też Europa jest podobna do Ameryki, jak dzień do nocy.

W Europie ciasno, że szpilki nie ... knie.

Mieszkać niema gdzie, bo się nie buduje, a nie buduje się, bo nie ma pieniędzy, pieniędzy, zaś nie ma, bo jest kryzys.

W Ameryce nietylko luźno, i przestronno, ale zadużo mieszkań, a za mało lokatorów; gdyby jaguary chciały płacić komorne · mieszkać w ...aczach, odnajmowanoby drapacze Kanguroo ...le.

...uduje się dużo, za dużo, bo pieniędzy huk ...wiadomo w co je wetknąć.

Europie szuka się wciąż pożyczki. Mini... ...e skarbu latają jak koty z pęcherzem n... i pytają na wsze strony: czy nie można... ...pożyczyć?

...arb nazywa się tak dlatego, że w nim nic ...; sanacja (modny snobizm) kończy się jak ...ong — wszyscy przegrywają: podatki ro... ...dochody też rosną... we wspomnienach.

... Ameryce szuka się wciąż dobrej lokaty. ...strowie skarbu łamią sobie głowę nad tem jak ulżyć bogatym, którzy nie wiedzą gdzie ulokować pieniądze na dobry i pewny procent. Skarb pęka od złota, dochody rosną, podatki się zmniejszają, wszyscy zadowoleni z wyjątkiem Ku-Klux-Klanu.

I tak ze wszystkiem. Gdy u nas dzień — u nich noc, gdy u nas noc — u nich dzień. My płaczemy — oni się śmieją. U nas kryzys — u nich się przelewa.

A to dlatego, że ziemia jest okrągła i kulista.

Co nam ubyło, to im przybyło. Co od nas odpłynęło — to do nich przypłynęło.

Pomóżcie szkole

kształcić i wychowywać wasze dzieci.

Nie pogróżkami i represją, lecz serdecznością i dobrocią oddziaływać należy na dusze dzieci.

Niezmiernie cenną, wysoce zajmującą piękną książkę na tmeat „Oddziaływania wychowawczego na młodzież w wieku szkolnym" napisał wizytator łódzkich szkół średnich p. Śliwiński.

Praca z tej ważnej dziedziny jest taką rzadkością w polskim języku, że warto się nią nieco szerzej zająć, bo jest jedną z tych nielicznych książek, które nasuwają dużo myśli i mądrze uczą, jak młodzież wychowywać.

Sprobujemy ją zreferować możliwie słowami samej książki.

Autor, wybitny znawca szkolnictwa, wytyka dzisiejszej szkole następujące wady:

1) Brak u nauczycieli dokładnej znajomości psychiki każdego ucznia, opartej na fachowej analizie właściwości duchowych, której mógłby dokonać jedynie specjalista - pedagog.

2) **Nieumiejętność wnikania w życie duchowe dziecka** i młodzieńca i zajmowanie się jedynie jaskrawemi objawami tego życia.

3) W oddziaływaniu wychowawczem współczesnej szkoły **brak należytej ciągłości, konsekwencji i systematyczności**

4) Nieznajomość zachowania się ucznia poza szkołą wskutek braku ścisłej współpracy wychowawcy z domem rodzicielskim.

5) brak u pewnej liczby nauczycieli dyspozycji w kierunku życzliwego i serdecznego **odnoszenia się do uczniów** oraz wytwarzania miłego i swobodnego nastroju w czasie lekcji.

P. Śliwiński kładzie szczególnie silny nacisk na **niezbędność współdziałania domu ze szkołą.** Rodzice winni czujną zwrócić uwagę na kształcenie spostrzegania, wyobraźni, refleksji i samokrytyzmu dzieci.

Muszą je powstrzymać „w zapędach zbyt wybujałego temperamentu i fantazji **sprowadzać z obłoków na ziemię i wskazywać konieczność samokrytyzmu".**

Autor wskazuje na to, że można czasem zachęcić dziecko, by „każdego dnia przed zaśnięciem wywołało w wyobraźni dokładne i jasne obrazy tego, co w ciągu dnia czyniło, mówiło i myślało od przebudzenia się rano aż do chwili ułożenia się na spoczynek".

Każda rodzina „powinna się starać usilnie o to, aby skłonić podrastające dzieci do **codziennego oglądania siebie i swoich uczynków w kinie własnej wyobraźni".**

Zaufanie dziecka do rodziców i zachowanie względem nich jest odpowiednikiem postępowania z niem ojca i matki.

Dzieci nie śmią również widzieć złego pożycia między rodzicami, które zgubny wpływ na dziecko wywiera.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że słuszną jest uwaga p. Śliwińskiego, że „radosna, twórcza i pożyteczna jest współpraca nauczyciela i uczniów, jeśli on zdobywa miłość u wychowanków. **Nauczyciel działający groźbą złej cenzury osiągnie rezultaty nikłe.** Tak przemawia pedagog nowoczesny, który bada nie znużenie wrażliwe dusze dzieci.

Na psychikę młodzieży szkolnej trzeba oddziaływać serdecznością i dobrocią „Jest faktem, że **w atmosferze dobroci i życzliwości wszystko jakby lżej oddycha** wszystko staje się pięknem i miłem, każda drobnostka nabiera wartości i jakiegoś dziwnego czaru".

Ta dobroć i życzliwość nie może być posuniętą do tego stopnia, by za dziecko pracować, za nie robić zadania i ćwiczenia, bo taka, źle rozumiana, dobroć zabija **konieczną w życiu samodzielność, która niewątpliwie silnego doznaje bodźca w organizacjach szkolnych.**

Taka organizacja, którą autor gorąco zaleca, przygotowuje do późniejszego życia społecznego, do odpowiedzialności, posłuszeństwa, energji, karności i są w pewnej mierze tem w życiu młodych, czem dla dojrzałych „instytucje obywatelskie, a zatem prawdziwą szkołą życia".

Szkoła ma nietylko uczyć, ale i wychowywać!

Poruszyliśmy tylko drobną część zagadnień, które p. Śliwiński szeroko omawia w swej książce, pozbawionej wszelkich frazesów, bogatej w treść.

Może ta książka będzie zaczątkiem dalszych prac, mających na celu dobro młodzieży.

A młodzież dzisiejsza coraz bardziej się oddala od ideałów, ku którym napowrót ją sprowadzić musi szkoła i dom.

Pedagog.

Jedyna w swoim rodzaju tranzakcja.

Jeden pośredniczył, drugi sprzedał.

Brak tylko tego, który... kupił.

P. Parzęczewski, zamieszkały przy ul. Kilińskiego 127 miał w pewnym sklepie przy ul. Piotrkowskiej 21 dwie sztuki ulstru, na które przez dłuższy czas nie mógł znaleźć nabywcy.

Przed tygodniem jednak zgłosił się doń pewien jegomość, który przedstawił się mu jako Aron Rozenblum zamieszkały przy ul. Pańskiej 39 i oświadczył, że

jest pośrednikiem handlowym.

P. Parzęczewski poinformował go wówczas o posiadanym towarze.

W odpowiedzi na to przybyły przyrzekł Parzęczewskiemu, iż

wyszuka mu kupca.

I rzeczywiście po kilku już dniach Rozenblum zgłosił się do Parzęczewskiego i oświadczył, że sprzedał towar niejakiemu Bornsteinowi zamieszkałemu przy ul. Ogrodowej 3.

Parzęczewski odesłał towar pod wskazany adres.

Gdy po kilku dniach jednak Parzęczewski zgłosił się do Bornsteina, **kupiec ów zdziwił się bardzo tą wizytą.**

Jak się okazało bowiem, nie zamawiał i nie otrzymał on żadnego towaru.

Parzęczewski zaniepokojony powyższem udał się do Rozenbluma.

Ten jednak zdołał „zapomnieć" w ciągu kilku dni o wszystkiem.

— Nie otrzymałem żadnego towaru i wogóle o niczem nie wiem — oświadczył lakonicznie.

Tego rodzaju „oświadczenie" nie zadowoliło jednak p. Parzęczewskiego, który zameldował o powyższem w policji.

W sprawie tej władze bezpieczeństwa przeprowadzają energiczne dochodzenie.

Dziesięciolecie istnienia.

Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej

(1915—1925.)

Świat muzykalny w Łodzi święci jutro 10-lecie istnienia Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej.

Pod protektoratem wojewody p. Darowskiego odbędzie się uroczystość jubileuszowa, obchodzona przez łódzki świat muzykalny.

Założenie Ł.O.F. nastąpiło w fatalnych warunkach, niesprzyjających wszelkim kulturalnym poczynaniom.

Wojna rozszalała się na żyznych polach Europy, niszcząc pracę rąk i mózgu stuleci.

Najboleśniej odczuła żywiołową klęskę gospodarczą Łódź. Życie powszednie stało się nieznośnym piekłem głodującej armji pracy.

I wówczas zrodziła się wśród małej garstki miłośników muzyki myśl założenia orkiestry symfonicznej, a konieczność znalezienia środków do życia dla wytrąconych z normalnej kolei życia muzyków, przyśpieszyła realizację pomysłu.

W styczniu r. 1915 grupa miłośników muzyki z p. Mazurkiewiczem na czele ujęła sprawę zorganizowania orkiestry w swe dłonie i wspólnemi usiłowaniami potrafiła doprowadzić tę akcję do pomyślnych wyników.

Pierwszy zapowiedziany i oczekiwany koncert symfoniczny odbył się w dniu 17 lutego r. 1915 pod dyrekcją p. T. Mazurkiewicza.

Wynik koncertu był nadspodziewanie świetny. Publiczność wypełniająca po brzegi salę Teatru Wielkiego, przyjmowała orkiestrę i jej dyrygenta owacyjnie.

Udana próba zachęciła organizatorów do dalszej pracy w tym kierunku.

W ten sposób w chwili powszechnego zdziczenia, powstaje placówka artystyczna w Łodzi.

Ideałem Ł.O.F. było budzenie smaku i zamiłowania do poważnej muzyki wśród publiczności łódzkiej; realizowała swe zadanie przez odtwarzanie najwybitniejszych utworów muzycznych literatury wszechświatowej.

Celem umożliwienia młodzieży szkolnej oraz pracującemu ogółowi kształcenia smaku artystycznego i zaznajomienia ich z historją muzyki przez poznanie najwybitniejszych przedstawicieli literatury muzycznej, zarząd Ł. O. F. postanowił zorganizować pupularne poranki muzyczne, poprzedzane prelekcjami.

Pomimo niepowodzenia, na początku, koncertów popularnych z przyczyn anormalnego życia społecznego, Ł.O.F. nie wyrzeka się myśli urządzania w przyszłości poranków dla młodzieży i świata pracy, sądząc, iż idea kształcenia muzycznego związana jest ściśle z ogólnym rozwojem duchowym młodzieży szkolnej. Zarząd Ł.O.F. w latach klęski i zastoju życia gospodarczego Łodzi, był strażnikiem najwyższych wartości duchowych człowieka.

Walcząc o byt Filharmonji, bronił jedynej po stolicy placówki kulturalnej.

Pozbawieni źródeł utrzymania, staja muzycy do apelu.

Pracują bezinteresownie, pragnąc doskonalić się w nowej roli członków Orkiestry Filharmonicznej.

Z powodu stałych deficytów kasowych, muzycy nie mogli być odpowiednio wynagradzani.

Należy jednak podkreślić wysoką kulturę społeczną orkiestry. Każdy z członków zapisał się szczytnie na kartach historji Ł.O.F.

Szczególnie wyróżnili się dwaj twórcy zespołu orkiestrowego, dyrygenci pp. Tadeusz Mazurkiewicz i Bronisław Szulc. Od chwili założenia orkiestry symfonicznej ujął inicjatywę w swoje ręce Tadeusz Mazurkiewicz.

Wybitnie uzdolniony muzyk doskonały organizator oraz dyrygent, staje Mazurkiewicz na czele orkiestry. — Pierwszy koncert, którego program składał się z utworów Beethovena, Wagnera, Sibeliusa i Svedsena, świadczył o artystycznych aspiracjach i poważnych zamiarach krzewienia prawdziwej muzyki klasycznej.

Rychło opuszcza Łódź, udając się za granicę na stanowisko wyższe, powie-

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY

„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI"

z dnia 3-go stycznia 1926 r.



Czy szczęśliwie przeskoczy?...

Rysował Wacław Drozdowski.

Spór międzynarodowy o... trupa.

Norwegja zażądała od Danji wydania jej ciała Piotra Wessela.

Danja twierdzi, że takiego nieboszczyka nie posiada, chodzi bowiem o norwega, który był duńskim bohaterem narodowym.

Życie w państwach skandynawskich, Danji i Norwegji jest w ostatnich czasach szare i nudne.

Od czasu do czasu kolejny kryzys ministerjalny, małpie figle komunistów, nowa faza sprawy walutowej...

Na tem tle oryginalnem urozmaiceniem są spory duńsko - norweskie, które przybierają czasem zupełnie humorystyczne formy.

Niedawno Danja podpisała traktat z Anglją, na mocy którego anglicy mają prawo do polowania na zwierzęta i połów ryb w Grenlandji, która stanowi kolonję duńską. Taki sam traktat już dosyć dawno podpisała z Danją — Norwegja.

Zdawałoby się, że niema tu nic do powiedzenia. Tymczasem rząd norweski wysłał do W. Brytanji z okazji podpisania wspomnianego traktatu notę, w której komunikuje, że **nie uznaje protektoratu Danji nad Grenlandją.**

Istotnie Norwegja nie podpisała traktatu międzynarodowego z Grenlandją i już około 50 razy ogłaszała swój protest.

Pomimo to jednak, jak wskazano wyżej, zawarła specjalną umowę z Danją co do swoich uprawnień łowieckich w Grenlandji.

Przez dwa tygodnie z rzędu cała prasa duńska i norweska omawiała nowy protest. I ledwie zeszedł on z łamów prasy, kiedy zjawił się nowy konflikt w tejże dziedzinie.

Tym razem chodzi o... trupa.

Coprawda nie tak sędziwego, jak mumja Tutankhamena, ale w każdym razie mającego z górą 200 lat.

Mianowicie, Norwegja zażądała od Danji wydania jej na gwiazdkę ciała pana Piotra Wessela.

Danja odmawia, twierdząc, że taki nieboszczyk na półwyspie Jutlandzkim nie spoczywa. Natomiast istnieje grobowiec Piotra Tordenskjölda, wielkiego bohatera narodowego Danji, który **istotnie urodził się w Norwegji i nazywał się podobno Piotr Wessel.**

A oto jego ciekawa historja.

Piotr Wessel — później Tordenskjöld — urodził się w miasteczku norweskiem Trondhjem, gdzie uczył się krawiectwa.

Widocznie jednak to rzemiosło nie zachwycało go zbytnio, bo, korzystając z wizyty króla duńskiego Fryderyka IV, **uciekł z warsztatu i schował się na okręcie królewskim.**

W ten sposób dostał się do Kopenhagi. Tu napisał list do króla, że prosi o zostawienie go na okręcie w roli kadeta marynarki i o danie mu możliwości przygotowania się na oficera marynarki.

Wszystko to powiodło mu sie. Wessel poczynił szybkie postepy i odbył nawet podróż do Indji.

W 1709 r. wyróżnił się w wojnie ze szwedami, zdobył wiele okrętów szwedzkich, otrzymał od króla duńskiego szlachectwo i nazwisko Tordensjöld — co oznacza — „uderzenie gromu".

W 1719 r. król Karol XII oblegał i blokował flotą fort duński Frederisten, lokując swoją wielką flotę w zatoce Dunekel.

Tordenskjöld był dowódcą floty duńskiej, poprowadził nieustraszenie swoją flotę do wązkiej zatoki (2 mile szerokości) i zmusił do kapitulacji 14 okrętów szwedzkich, a inne spalił. Karol XII musiał cofnąć blokadę.

W 1711 r. flota szwedzka zajęła ufortyfikowaną przystań Marstland. Tordenskjöld ulokował swoją flotę w pobliżu, przebrał się za rybaka, wybadał sytuację na miejscu i po tej niebezpiecznej wyprawie szybko ruszył na czele swojej floty i zajął okręty szwedzkie i miasto.

Miał za sobą jeszcze twierdzę Karlsten. Dał znać dowódcy twierdzy, że posiada liczną armję i dlatego doradza kapitulacje.

Oficera szwedzkiego, którego wysłano doń dla sprawdzenia sytuacji (taka to była patrjarchalna wojna) upoił tak, że pokazywać mu mógł kilkakrotnie tych samych żołnierzy.

Komendant szwedzki po otrzymaniu raportu od swego oficera, natychmiast kapitulował. Tordenskjöld został mianowany admirałem floty i uważany jest za największego bohatera duńskiego.

W całym kraju wzniesiono wiele jego pomników. Umarł on w 29 roku życia, zamordowany w czasie podróży do Niemiec.

Tordenskjöld został pochowany w jednym z najstarszych kościołów, a najpopularniejsze w Danji zapałki mają na pudełku jego fotografję!

Otóż o prochy tego bohatera Norwegja obecnie upomina się.

Najprzód podniosła tę sprawę jedna z gazet, później jedno ze stowarzyszeń potem pięć towarzystw. I oto teraz po całej Norwegji brzmi hasło: **„Niechaj prochy norwega spoczywają w Norwegji!".**

A Tordenskjöld był bohaterem Danji, zwrócili szwedów w imię króla duńskiego, przeto duńczycy ddać go nie chcą.

M. N.



—**Żona:** Dlaczego obdarzasz tak wielką miłością te nieme stworzenia?...

Mąż: To... dla knotrastu.

Jak pan się uczył w szkole?

Adolf Nowaczyński przyznaje, że najgorzej mu szło z logiką.

„Wiadomości Literackie" ogłosiły bardzo ciekawą ankietę na temat, jak uczyli się w szkole wybitni literaci polscy.

Adolf Nowaciński, daje na tę ankietę odpowiedź, z której wyjmujemy kilka charakterystycznych ustępów:

W gimnazjum uczyłem się nierówno miernie.

W pewnych latach pilnie, w innych gorzej. „Trudne" były klasy trzecia i siódma, i to do tego stopnia, że repetowałem jedną i drugą. Pomimo tego maturę zdałem mając lat osiemnaście.

Przez całe gimnazjum zawsze „celująco", „chwalebnie" z historji powszechnej, historji polskiej, z polskiego, łaciny i greki, — a bardzo fatalnie i słabo z matematyki, fizyki, logiki i propedeutyki".

Ulubionym przedmiotem: botanika. eNinawistnemi: algebra, trygonometrja, geometarja, logarytmy i t. p. W klasie trzeciej przeczytałe mpo raz pierwszy „Pana Tadeusza', i napisałem pierwszą nowelę (w gimnazjum w Wadowicach). W klasie piątej napisałem pierwsze studjum literackie krytyczne o „Wiesławie' Brodzińskiego. W klasie szóstej napisałem krótką pracę o Fryderyku Wielkim.

Pierwsze pisemko założyłem w klasie pątej, drugie w siódmej, satyrystyczne; wyszło pięć numerów. Maturę zdałem dzięki polskiemu, historji powszechnej, historji „kraju rodzinnego", no i dzięki temu, że tragików greckich tłumaczyłem „na wyrywki", „ex abrupto". Z fizyki dostałem zapytanie: telefon. Wypadło fatalnie.

Jako kolega nie cierpjiałem: kujonów, lizusów, „skarżypyty", i w klasach przewodziłem zwykle opozycji, co niejednokrontie wpłynęło na negatywną kwalifikację moich obyczajów. W gronie profesorów miewałem fanatycznych obrońców i zdecydowanych antagonistów.

Już w czwartej klasie jeden z profesorów, zamykając mnie na trzygodzinny karcer, wyrzekł wobec kolegów pamiętne mi: „Ty, Nowaczyński, albo będziesz wisiał kiedyś, albo będziesz bardzo wielki i sławny".

Dotychczas nie spełniło się ani jedno ani drugie.

Daty historyczne w styczniu.

W styczniu rozegrały się dwa z ostatnich aktów tragedji Polski: w dniu 13 stycznia r. 1772 ukazał się manifest prusko-rosyjski, ogłaczający pierwszy rozbiór Polski, zaś w dniu 16 stycznia r. 1793 roku drugiego rozbioru, prusacy zaanektowali dzisiejszą Wielkopolskę. — Dzień 5 stycznia 1795 roku był dniem trzeciego rozbioru Rzeczypospolitej.

Te same Prusy niespełna półtora wieku pocję, zasiadły dn. 18 stycznia 1919 r. do rokowań pokojowych, których rezultat ujęty w ramy traktatu pokojowego. Traktat ten został przez nie w rok później t. j. dn. 10 stycznia 1920 roku, ratyfikowany.

Deklaracja przed kongresem amerykańskim wielkiego idealisty prezydenta Wilsona o przyszłych warunkach pokoju wygłoszona została 8-go stycznia r. 1918.

Historja chciała, żeby po zabraniu nam Pomorza przez prusaków w dniu 13 stycznia roku 1773 w 104 lata i 4 dni później wojska polskie objęły znowu w posiadanie tę część Rzeczypospolitej, w dniu 17 stycznia r. 1920 i zatknęły tam znaki polskie, znaki, którym w dniu 21 stycznia r. 1633 składał hołd książę Brandeburski, a których potęgę ugruntował jeszcze pogromca krzyżaków z pod Płowiec — król Władysław Łokietek, koronując się uroczyście w dniu 20 stycznia tego roku w Krakowie.

Historja też zrządziła, aby druga sprawczyni rozbioru Polski — Rosja, która w r. 1917, drogą rewolucji przetworzywszy się w państwo sowieckie i nie wyzbywszy się swych aspiracji imperjalistycznych napadła na Polskę po długich walkach, uległa i w dniu 20 stycznia r. 1920 zaproponowała przystąpienie do rokowań pokojowych.

Przypominamy również niemniej ważne wydarzenia historyczne, które w różnych latach w styczniu przypadły: 2 stycznia r. 1259 — pierwszy najazd tatarów na Polskę; 3 stycznia r. 1262 — najazd litwinów; 6 stycznia r. 1654 — bunt Chmielnickiego, który zapoczątkował krwawy okres wojen kozackich; 9 styczeń r. 1797 był dniem początku tworzenia legjonów Dąbrowskiego; w dniu 14 stycznia r. 1917 ukonstytuowała się Rada Stanu; tego samego dnia, lecz w r. 1807 utworzono pierwszy Rząd Tymczasowy Księstwa Warszawskiego; w nocy z dnia15 na 16 stycznia r. 1862 rząd rosyjski zarządził brankę młodzieży warszawskiej do wojska; brankę dokonywała policja w asyście wojska; był to moment rozstrzygający w wybuchu powstania; 19 stycznia 1649 r. otwarto pierwszy „pocztamt" (urząd pocztowy) w Warszawie; dzień 20 stycznia roku 1826 jest datą śmierci Staszica; wreszcie w dniu 24 stycznia r. 1588 hetman Jan Zamoyski pobił wojska austrjackiego arcyksięcia pod Byczyną, a nazajutrz jego samego wziął do niewoli; król Stefan Batory zaprowadza i upaństwawia pocztę polską, nadając w dniu 29 stycznia r. 1583 w Niepołomicach przywilej szlachcicowi florenckiemu Sebastjanowi Montelupienu na jej eksploatację.

W. P.

Ameryka obniża podatki.

Obywatele Stanów Zjednoczonych otrzymali od swego rządu miły prezent noworoczny: obniżką podatków. Wobec przewyżki dochodów państwowych nad wydatkami, rząd uważał za możliwe zmniejszyć skalę podatku dochodowego

Kawalerowie będą płacić podatek dochodowy dopiero od sumy 1500 dol. zamiast od 1000 dol. jak dotychczas. Żonatym liczony będzie podatek dopiero od sumy 3.500 dol. dochodu rocznego zamiast od 2.500 dol. jak dotąd. Od dochodu 3.500—5.000 dol. obniża się stope podatkową z 2 proc. na 1 i pół proc.; od 5.000—8.000 — 3 pr. zamiast 4 proc.; od 12.000 dol. 5 proc., zamiast 6 proc. Ogółem 13.000.000 podatników skorzysta z redukcji podatkowej.

Przyjaźń w walce z miłością.

Prawie jednocześnie ukazały się w tych dniach na oknach wystawowych: Boya: „Flirt z Melpomeną" (Piąty wieczór), „Brewerje", zbiór studjów i szkiców, opracowanie „Świętoszka" dla „Bibljoteki Narodowej", a nadto przekłady „Fałszywej kochanki" i „Podwójnej rodziny" Balzaka.

To się nazywa nie próżnować.

Boy pokochał największego powieściopisarza francuskiego i nic nie zdoła tej miłości wydrzeć z serca.

I to jest powodem, że po uszy siedzi w Balzaku, który rozchodzi się o wiele słabiej niż na to zasługuje ten wielki, tylekroć dreszcz zachwytu budzący, powieściopisarz. Owocem tego „zasiedzenia" Boya w Balzaku to przemilutka, głęboka przemyślana książeczka o p. Hańskiej-Balzakowej którą omówiliśmy w „Republice" i nowy tom przekładów obejmujący dwie obszerne nowele: „Fałszywą kochanką" i „Podwójną rodzinę".

„W Fałszywej kochance" stawia Balzak na najwyższym piedestale przyjaźń.

„Przyjaźń nie zna bankructwa uczucia i niewypłacalności rozkoszy".

Aforyzm ten jest nieomal tezą, którą Balzak przeprowadza i udowadnia w tej zajmującej noweli.

Polak hr. Pac milczy o swej wielkiej miłości do żony przyjaciela. Nie dusi, nie tłumi ognia swych uczuć, owszem pieści się nim, rozkoszuje widokiem ukochanej; wie bowiem, że skoro wpadł w sidła miłości, nikt go z tych pęt nie wyzwoli, ni Bóg ni szatan. Miłości Pac nie zdoła, ani nie usiłuje wykorzenić, ale próbuje izolować hrabinę przed niebezpieczeństwem płomiennych uczuć ku sobie.

Chce uciec gdzieś do Afryki, by tam zginąć, ale go wstrzymuje lęk przed przyszłością przyjaciela, za którego myśli i pracuje, zawiadując fachowo jego majątkiem; w ukryciu czuwa nad spełnieniem każdego kaprysu ukochanej; zmyśla kłamstwo o miłość do cyrkówki; łamie honor, który dlań więcej znaczy niż życie: przyrzekł hrabinie zerwać z ową woltyżerką, a umyślnie się z nią pokazuje przed oczami ukochanej na jakiejś maskaradzie karnawałowej; zmuszony towarzyszyć hr. Łagińskiej do teatru, udaje znudzonego i ucieka przed koncem przedstawienia.

„Niema nic podobniejszego do miłości boskiej, niż miłość bez nadziei", powiada Balzak.

Tę jednostronną miłość Pac pielęgnuje w sobie, wydziera ze swej duszy wszelką nadzieję odwzajemnionej miłości pięknej damy. Zapewne tkwi pewna rozkosz w świadomem cierpieniu; w heroiźmie woli; w pokonaniu siebie samego; w ciągłej walce ze samym sobą, by odeprzeć największą pokusę, odrzucić najwyższy dar niebios: miłość.

Pac w końcu jednak ulżył sobie. Uciekł na Kaukaz i w liście zwierzył się ze swej miłości „na wieczność". Wyjechał i wrócił i potajemnie opiekował się panią swego serca.

Gdy lew salonów paryskich chciał ją zabrać jego przyjacielowi, on, Pac, niespodzianie silnem ramieniem zaniósł hrabinę do jej własnego powozu. Zjawił się i znikł jak niewidzialny duch.

Jest coś wzruszającego w tej przyjacielskiej ofiarności. Literatura często każe poświęcić siebie na rzecz ojczyzny, ale rzadko dochodzi przyjaźń do takiej wyżyny, by jednostka poświęciła się za jednostkę. Oczywiście, że w takich warunkach musiał Balzak Paca przeidealizować, przeanielić, zrobić z niego apostoła szlachetności, Żadnej w nim niema skazy.

Czy naprawdę tacy ludzie chodzą po ziemi?

A jednak czyta się tę nowelę jednym tchem, z nerwowem napięciem.

Typowo balzakowską jest „Podwójna rodzina", pisana z taką eksresją, że niewielkich trzebaby zmian, by ją na scenę wporwadzić.

Balzak daje ponury obrazek spustoszenia, jakie w małżeństwie sprowadzić musi brak harmonji.

Mamy tedy jedną z wielu balzakowskich panien z prowincji na tle życia paryskiego.

Tá prowincjałka staje się dla Balzaka pociskiem, zapomocą którego wali w świat dewocji.

Termin rejestracji bezrobotnych zostanie przedłużony.

Zdemobilizowanym przysługuje prawo korzystania z zapomóg.

Tak oświadczył posłowi Waszkiewiczowi wiceminister Jankowski.

Telefonem od naszego warsz. kor. (L.)

Zgodnie z naszą onegdajszą zapowiedzią, poseł Waszkiewicz (NPR.) odbył dzisiaj konferencję w ministerstwie pracy i opieki społecznej

w sprawie pomocy dla bezrobotnych w Łodzi,

a to w związku z ostatniemi demonstracjami przed gmachem województwa łódzkiego.

Poseł Waszkiewicz konferował z p. wiceministrem Jankowskim, gdyż p. minister Ziemięcki zajęty był chwilowo na kongresie PPS.

Poseł Waszkiewicz przedstawił żądania wysunięte przez organizacje robotnicze w Łodzi, o przedłużenie terminu rejestracji bezrobotnych do dnia 15 bm.

Chodzi tu mianowicie o tych bezrobotnych, którzy

z powodu powolnego tempa rejestracji nie zdążyli w swoim czasie wypełnić potrzebnych formalności,

celem uzyskania pomocy żywnościowej i opałowej.

Zainteresowani w tej sprawie są przedewszystkiem t. zw. robotnicy sezonowi (budowlani, kanalizacyjni i brukarscy).

Pozatem poseł Waszkiewicz poruszył sprawę doraźnej pomocy

dla zdemobilizowaych żołnierzy

(rocznik 1902 i 1903), których jest w samej Łodzi około 2 tysiący, a w innych ośrodkach przemysłowych okręgu łódzkiego około 2,500.

Wielu z nich wskutek kryzysu jest bez pracy.

Zgodnie ze stanowiskiem organizacji zawodowych,

poseł Waszkiewicz domagał się rozciągnięcie na nich t. zw. pomocy doraźnej oraz prawa korzystania z pomocy żywnościowej i opałowej.

Wiceminister Jankowski, co do postulatu pierwszego, oświadczył, co następuje:

— Sprawa przedłużenia terminu rejestracji bezrobotnych będzie traktowane przez ministerstwo pracy i opieki społecznej życzliwie.

W tej sprawie zwracał się również do ministerstwa p. wojewoda Darowski.

Departament opieki społecznej przedstawi wnioski w sprawie ostatecznego terminu rejestracji.

Co się tyczy postulatu drugiego, wiceminister Jankowski zaznaczył, że min. pracy stoi na stanowisku, aby zdemobilizowanym, o ile pracy nie posiadają, byli zaliczeni do kategorji bezrobotnych.

W tej sprawie ministerstwo pracy odniosło się już do ministerstwa skarbu o odpowiednie kredyty.

54,990 bezrobotnych

zarejestrował p. u. p. p. w Łodzi na dzień 2-go stycznia.

W państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w Łodzi w dniu 2 stycznia 1926 roku było zarejestrowanych 54,990 bezrobotnych. Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 42,731 bezrobotnych W tym brało 24,488 bezrobotnych zasiłki ustawowe wypłacane z funduszu bezrobocia, oraz 18,243 bezrobotnych zasiłki doraźne wypłacane ze skarbu państwa.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę 5,01? robotników, otrzymało zaś pracę 268 robotników. Do pracy zostało wysłanych 34 robotników.

Urząd rozporządza 261 wolnemi miejscami dla robotników różnych zawodów.

Lista ławników

do sądów pokoju została już ułożona.

Jak się dowiadujemy, skompletowana już została lista ławników w sądach pokoju i ich zastępców na rok 1926.

Po zatwierdzeniu listy przez prezesa sądu okręgowego, rozesłane zostaną odpowiednie zawiadomienia. (b)

Nauczycielstwo buduje

domy mieszkalne i sanatorja.

Po utworzeniu sanatorjum w Zakopanem, nauczycielstwo zorganizowane w związku polskim nauczycieli szkół powszechnych, postanowiło opodatkować się w stosunku 1 proc. od pensji na budowę domu nauczycielskiego w Warszawie i dom wycieczkowy dla nauczycieli. (b)

Kto będzie nas szacował?

Komisje są już skompletowane.

Związki i stowarzyszenia nadesłały już władzom listy członków komisji szacunkowych dla podatków.

Po zaakceptowaniu tej listy przez prezesa izby skarbowej p. Towarnickiego, komisje rozpoczną swe czynności i wkrótce otrzymamy pierwsze nakazy płatnicze w tym roku. (b)

Dnia 31-go stycznia

upływa termin płatności III-ciej raty podatku przemysłowego.

Dnia 31 stycznia upływa termin płatności 3-ej i ostatniej raty podatku przemysłowego od obrotu osiągniętego w 1-ym półroczu 1925 r. Prawo skorzystania z ratalnej zapłaty przysługuje podatnikom, którzy w terminie uiścili się z dwóch poprzednich rat, w przeciwnym wypadku należy wpłacić całą kwotę wymienionego podatku wraz z karą za zwłokę (w wysokości 4 proc. w stos. miesięcznym) od daty wskazanej w nakazie płatniczym,

Bohater miłosnego dramatu.

Zabójca poety Kuruliszwilego opuścił mury więzienne,

Zwolniony za kaucją tysiąca zł.

Z Warszawy donoszą nam:

Od kilku miesięcy rodzina Le Bruna, głośnego zabójcy poety gruzińskiego, Sergo Kuriliszwiliego czyniła starania w prokuraturze

w celu zwolnienia z więzienia za kaucją oskarżonego

do czasu rozprawy sądowej.

W imieniu rodziny bohatera krwawego dramatu, podanie o zwolnienie złożyła siostra jego, p. inżynierowa Funk, żona dyrektora wielkich zakładów przemysłowych w Berlinie, stałe mieszkająca zagranicą.

W tych dniach prokurator p. Dołęga-Kowalewski, występujący z oskarżeniem przeciwko Le Brunowi,

wyraził zgodę na zwolnienie go z więzienia za kaucją w wysokości zaledwie 1000 złotych,

Kaucja ta niezwłocznie została wniesiona i Le Brun opuścił więzienie.

Wczoraj widziano go już w jednej z cukierni warszawskich.

Smutny bohater miłosnego dramatu doskonale wygląda, chociaż jest bardzo przygnębiony i

zdrady objawy melancholji.

Na widok swoich znajomych Le Brun przechodzi na drugą stronę ulicy, nie kłania się — unika ludzi.

Jak się dowiadujemy ze sfer urzędowych na zwolnienie Le Bruna z więzienia i na stosunkowo mały wymiar kaucji wpłynęło orzeczenie ekspertów lekarskich, którzy stwierdzili, że

poczytalność jego jest zmniejszona,

Pozatem śledztwo w sprawie Le Bruna ustaliło niezbicie, że działał on pod wpływem wzruszenia psychicznego, co pozwala prokuraturze przypuszczać, że

trybunał wyrokujący nie zastosuje wysokiego wymiaru kary,

ze względu, na okoliczności łagodzące.

Śledztwo w sprawie Le Bruna już ukończone, a p. prokurator Dołęga-Kowalewski przesłał onegdaj akta sprawy do sądu okręgowego.

Le Brun jest oskarżony z art. 453 k.k. opiewającego, że winny zabójstwa,

będzie karany zamknięciem w ciężkiem więzieniu na czas od 8 do 15 lat,

Le Bruna bronić będą: mec. Franciszek Paschalski i mec. Leon Berensohn.

Jako oskarżyciel prywatny z ramienia rodziny ś.p. Kuriliszwilgeo występować miał adw. Wasserberger, w ostatniej jednak chwili zrzekł się pono popierania oskarżenia.

A więc... nie będzie taniej?

Piekarze nie zgadzają się na obniżenie cen.

Wobec żądania komisarjatu rządu domagającego się obniżenia cen pieczywa przez piekarzy, odbyło się wspólne posiedzenie cechu majstrów piekarskich i żydowskiego stowarzyszenia piekarzy.

Po dyskusji postanowiono cen nie obniżać, a to z tego powodu, że mąka żytnia w ostatnich czasach zdrożała do 44 gr. za 1 kg. (b)

Słuszna reforma.

Każdy bezrobotny będzie otrzymywał zapomogę w tej dzielnicy, w której mieszka.

Jak już donosiliśmy dzięki interwencji przewodniczącego obwodowego funduszu bezrobocia, p. Kuliczkowskiego, ministerstwo zgodziło się na zwiększenie ilości biur rejestracyjnych dla bezrobotnych z 4 na 8.

Dzięki temu przeprowadzona będzie reorganizacja według dzielnic komisarjatów policyjnych i każdy bezrobotny będzie należał do ewidencji biura w tej dzielnicy, gdzie zamieszkuje i nie będzie zmuszony wędrować z jednego krańca miasta na drugi i czekać godzinami w ogonkach. (b)

rzając prowadzenie orkiestry swemu koledze, Bronisławowi Szulcowi.

Zasługi p... ...owanego dyrygenta Bronisława Szulca na polu organizowania i zespolenia orkiestry w jedną sharmonizowaną całość są naprawdę wielkie i powszechnie znane.

Wojna i powojenny marazm wytrzebiły placówki kulturalne. h

Inicjatywa i przedsiębiorczość jednostek, sparaliżowana opłakanym stanem materjalnym społeczeństwa, wyczerpała się. Wówczas z inicjatywy zarządu, nie będącego w stanie pomimo heroicznych wysiłków zapobiec klęsce, zagrażającej ŁOF., tworzy się towarzystwo popierania muzyki symfonicznej. Każdy z członków towarzystwa winien był się opodatkować, celem pokrycia deficytu kasowego, ażeby umożliwić wznowienie sezonu koncertowego.

Należy ze smutkiem stwierdzić, że na dzieje zarządu ŁOF., rozwiały się. Towarzystwo popierania muzyki symfonicznej, pomimo zapału i apelów do publiczności i władz, nie było w stanie zapobiec zamknięciu filharmonji.

Po smnutnych doświadczeniach, nie odważyło się więcej wziąć na siebie odpowiedzialności za materjalny byt ŁOF. Wszelkie wysiłki w celu uzyskania subwencji maglstrackiej, spełzły na niczem.

ŁOF nie miała szczęścia do ojców miasta. Przez szereg lat bagatelizowali placówkę artystyczną, nie doceniając jej kulturalnego znaczenia. Filharmonji, pozbawionej pieczy społecznej, groziła zagłada, a los jej trwożył każdego, kto pamiętał dawne świetne czasy artystyczne. Historja Filharmonji posiada bardzo wiele smutnych kart. Często z powodu braku funduszów, zmuszona była kołatać do uczuć szlachetnych ofiarodawców.

Dopiero pod naciskiem opinji publicznej i dzięki interwencji, niektórych radnych miasta, a szczególnie r. Bialera, Filharmonja otrzymała skromne subsydjum.

Olbrzymi deficyt wkrótce pochłonął wyasygnowaną przez magistrat sumę i znowu byt ŁOF. był poważnie zagrożony.

Wówczas na widowni życia Filharmonji, obok zarządu, uginającego się pod ciężarem trosk materjalnych Ł. O. F., zjawił się jej nowy dyrektor Alfred Strauch.

Wytrawny organizator imprez muzycznych, niezrównany technik życia koncertowego, Alfred Strauch nie poraz pierwszy występuje w roli administratora ŁOF. Podczas tak zwanego okresu niemowlęctwa Filharmonji, dzięki sprężystemu zarządowi dyrektora Straucha, ŁOF poczęła żywiej pulsować, nabierać życia twórczego organizmu.

Dyrektor Strauch, spełniwszy zadanie administratora, opuszcza stanowisko świadom swej misji dla kulturalnego życia Łodzi.

Jednak sądzonem było, ażeby powrócił jako fach. kierownik i chwycił ster chwiejącego się statku Filharmonji, gnanego widmem materjalnej nędzy, godzącej w pierwszym rzędzie w kulturalne placówki.

ŁOF boryka się nadal z losem o byt swój. Lada chwila zapadnie wyrok, a wówczas zatrzasną się podwoje łódzkiej placówki symfonicznej i zacichną na zawsze akordy arcydzieł muzycznych.

Obecnie, kiedy świat muzykalny łódzki święcić będzie jubileusz syzyfowej pracy ŁOF pod protektoratem wojewody p. Darowskiego oraz władz magistrackich, należy ostrzec i powiedzieć prawdę ów bezlitosny werdykt odczytać.

— ŁOF zamiera. —

Niechaj przedstawiciele miasta w uroczystych mowach nie używają górnolotnych zwrotów, jeno spojrzą rzeczywistości nagiej w oczy i zrozumieją tragizm borykającej się Ł. O. F.

Miast bankietów i artystycznych festynów, niechaj zorganizują i uchwalą doraźną pomoc materjalną, ażeby w dniu jubileuszowego święta, po owych męczeńskich latach powojennego wegetowania ŁOF nie zapadła w beznadziejny okres powolnego zamierania.

Niechaj uroczyście obchodzony jubileusz nie będzie zadatkiem przedwczesnego nekrologu, a błyskotliwe frazesy wyuczonych mów garścią piasku, rzuconą na mogiłę kulturalnej placówki. P.



TEATR MIEJSKI.

Dziś, w niedzielę, o godz. 3.30 po cenach zniżonych „Kopciuszek", który w dalszym ciągu ukaże się we środę (dzień Trzech Króli), o tej samej godzinie.

Wieczorem po raz drugi przezabawna komedjo-farsa Hennequin'a i Vebera „Codziennie o 5-tej", która na wczorajszej premjerze wywoływała huraganowe wybuchy głośnego śmiechu. — Publiczność szczerze rozbawiona, nie szczędziła klasków artystom z Jarkowską, Grywińską, Jerzmanowską, Szubertem, Krotkem, Komornickim i Bieliczem na czele. Arcywesoła sztuka zdaje się mieć na naszej scenie zapewnione powodzenie.

Jutro, poniedziałek, po raz ósmy ciesząca się wybitnem powodzeniem efektowna, barwna komedja Lengeyel'a „Płomienna noc Antonji" z Izą Kozłowską, Jarkowską, Szymańskim, Tatarkiewiczem, Przystańskim i Krotkem w rolach ważniejszych Ceny najniższe.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w niedzielę, Teatr Popularny wystawia o godz. 4 popołudniu po cenach zniżonych od 50 gr. do 2 zł. „Krakowskie Zuchy" wodewil w 4-ch aktach ze śpiewami i tańcami w wykonaniu pp. Zielińskiej, Brandtówny, Szczepańskiej, Bartoszewskiej, pp. Bieleckiego, Urbańskiego, Bolkowskiego, Góreckiego. Wieczorem o 8.15 „Nad Przepaścią" sztuka w 5 odsłonach ze śpiewami, w której główne role grają: pp. Zielińska, Szczepańska oraz pp. Górecki, Bolkowski. — Ceny miejsc zwykłe. Kasa czynna od 12 w południe do 10 wieczór bez przerwy.

W poniedziałek — „Krakowskie zuchy".

JUTRZEJSZY WIELKI SYMFONICZNY KONCERT JUBILEUSZOWY.

Jutro, w poniedziałek w Filharmonji, muzykalna Łódź święcić będzie jubileusz orkiestry filharmonicznej. Jubileuszowy ten koncert, jak już podaliśmy poprzedzony będzie uroczystą akademją, a jako solista, wystąpi jeden z najsłynniejszych pianistów doby obecnej Leopold Godowski który grą swoją olśniewa tłumy. Gdzie tylko występuje ten niezwykły artysta, sale wypełnione są po brzegi i jest on przedmiotem niebywałego entuzjazmu ze strony publiczności i krytyki. — Występy Godowskiego stanowią wszędzie sensację artystyczną. Program koncertu będzie następujący: Moniuszko: Uwertura do op. „Halka", Wagner: Wstęp do op. „Śpiewacy Norymberscy" Czajkowski: Koncert fortepianowy; Karłowicz: Powracające fale oraz Czajkowskiego: Francesca da Rimini. Przy pulpicie kapelmistrzowskim staną: Tadeusz Mazurkiewicz i Bronisław Szulc. Radzimy zawczasu zaopatrzyć się w bilety, gdyż pozostała już niewielka ilość.

PODWIECZOREK KLUBOWY W ZWIĄZKU HANDLOWCÓW.

Dziś, dnia 3-go stycznia r.b. o godz. 5-ej po południu odbędzie się w związku zawodowym pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi, Al. Kościuszki nr. 21, podwieczorek klubowy.

Prawo wstępu mają członkowie i wprowadzeni goście.

Bez noża ani rusz...

—:o:—

Wpierw lało się wino, a później... krew.

Po sutej libacji zaczęto się okładać aż do skutku.

Wczoraj wieczorem do mieszkania państwa Czechowskich, zamieszkałych przy ulicy Zagajnikowej 9, przybyli znajomi ich, Józef Stasiński i Marjanna Czechowska.

Początkowo cała ta czwórka spokojnie spożyła kolację. Po kolacyjce jednak z lekka zakrapianej wódką, pomiędzy Czechowskim, a przybyłemi wynikła awantura.

Pani Czechowska obrzuciła przybyłą o tem samem nazwisku stekiem wyzwisk

Na podobne postępowanie zareagował ostro pan Stasiński. Do awantury tej wmieszał się również p. Czechowski, który

z nożem rzucił się na przybyłych.

Stasiński cofnął się przestraszony.

Nie zdołał jednak uniknąć ciosu.

Czechowski pochwycił go za gardło i nożem uderzył w pierś.

Krew trysnęła strumieniem na podłogę.

Stasiński próbował się bronić.

Ociekając krwią cofał się do drzwi. Tuż za nim jednak posuwał się z nożem Czechowski, który groził mu, iż go zabije.

Stasiński począł wołać o pomoc.

To właśnie bardziej jeszcze rozwścieczyło Czechowskiego.

Korzystając z tego, iż Stasinski z powodu upływu krwi, osłabł zupełnie.

Czechowski uderzył go nożem po raz drugi.

Ranny upadł na podłogę.

Ale i to nie wystarczyło Czechowskiemu, który zadał mu jeszcze cios w głowę.

W tym samym czasie małżonka Czechowskiego walczyła z przybyłą.

Wściekła połowica godnego siebie małżonka

kilku uderzeniami pięścią w skroń powaliła przybyłą na ziemię.

Dopiero wówczas, gdy przybyli, ociekając krwią, jęczeli na podłodze, Czechowscy zrozumieli grozę sytuacji.

Do mieszkania ich cisnęli się lokatorzy.

Widząc to,

Czechowscy rzucili się do ucieczki.

Zawiadomiona o powyższem policja puściła się w pogoń za niemi.

Czechowskiego po kilku minutach pochwycono na ulicy.

Małżonkę jego aresztowano nieco później.

RENA SKÓRCZANKA
ALI BOJARSKI

zaślubieni

w grudniu 1925 r.

Casino

„Jej wielka miłość"—dramat wdg. utworu Sudermana „Lilja na śmietniku" z Polą Negri w roli głownej. Reż. D Buchowiecki:

Gościnne występy Feliksa Parnella i Niny Pawliszczewej.

Dwuch jest tylko reżyserów ,z którymi Pola Negri naprawdę pracować może: Lubicz i Buchowiecki. I oni dwaj jak nikt inny, umieją grać nie na nerwach, ale wprost na duszy tej genialnej artystki; wiedza, jak i czem wywołać w niej wzruszenie niezależnie od przepisanej w roli sytuacji potrafią zasugierować ją tak, że zapomina o sobie a wciela się duchow[illegible] w akcje, przeżywając faktycznie wszystkie fazy cierpień radości lub grozy, danej bohaterki.

Pola Nergi jest tą cudną harfą, z której tylko dwaj mistrze potrafją wydobyć czarujące dźw[illegible] i dlatego obrazy Poli Negri reżyserowane przez nich, są tak inne od amerykańskich, są pogłębione, prawdziwe, wyczute a pomi[illegible] całego swego realizmu, artystycznie niczem nie przejaskrawione a dynamicznie opracowane i wycyzelowane do najdrobniejszych szczegółów.

Nikt tak, jak Buchowiecki nie potrafił wyczuć i podpatrzeć duszy niemieckiego junkra, albo zamożnego „Gutsbesitzer'a" z jego zaśniedziałemi pojęciami, o wartości nie tyle charakteru, ile „pozorów".

Buchowiecki wie kiedy i w jakim nastroju jego niemiec sięga po kieliszek... i jak pije... Jest to może paradoksalne a jednakże w obrazie tym z taką prawdą i naturalizmem te napozór drobne ewolucje psychologiczne są ujawnione, że ma się złudzenie, patrząc na niektóre sceny, jakbyśmy widzieli wnętrze duszy i wyczuli myśli ukazanego nam człowieka.

Pola Negri, która początkowo w porównaniu do lalkowatych gwiazd amerykańskich nie uchodziła za piękność, na zwróconą sobie przez operatora uwagę, że brzydko w danej chwili wygląda, odrzekła:

— Mniejsza w tym, byleby twarz moja oddawała prawdziwy wyraz moich uczuć.

I tem zdobyła Amerykę.

Naturalność i uczucie, oto atuty w rękach tej artystki, która przekonała Yankesów, że nie piękność rysów, ale uzewnętrznienie przeżywanych wrażeń dają nam piękno bo dają prawdę. Do spotęgowania wzruszeń i kolejnych wrażeń poza muzyką której często używano w atelier amerykańskich, sprowadziła Pola Negri perfumy, twierdząc, że rozmaitość ich odpowiednio do sytuacji stosowana budzi w niej różne wspomnienia dawnych chwil, które bezwiednie powtórnie przeżywa.

W obrazie „Jej wielka miłość" talent naszej rodaczki, a obecnie bezsprzecznie największej artystki filmowej za oceanem — wzbudza żywiołowy zachwyt, która ogarnia publiczność.

Dzięki tym walorom obraz, wyświetlany obecnie w „Casinie" należy zaliczyć do największych szlagierów sezonu.

Produkcje artystyczne świetnej pary tanecznej Feliksa Parnella i Niny Pawliszczewej są prawdziwą rozkoszą dla smakoszów sztuki choreograficznej.

Szczególnie rapsodja Liszta, tak trudna do ilustracji tanecznej, wypadła znakomicie. Publiczność oklaskiwała artystów, nie pozwalając im zejść ze sceny. Jest w tem powodzeniu część zasług orkiestry pod batutą p. L. Kantora, który doskonale przystosował się do improwizacji tanecznej. **Cines.**

Zamykanie fabryk
trwa w dalszym ciągu.

Jak nam komunikują w związkach zawodowych, od przyszłego tygodnia cały szereg jeszcze czynnych fabryk zostanie zamknięty a inne zredukują ilość robotników.

Również dn. 9-go kończy się termin wymówienia w zakładach przemysłowych Poznańskiego. (b)

Termin wykupu świadectw przemysłowych
został przedłużony do dnia 15-go stycznia.

Dnia 31 grudnia odbyła się w ministerstwie skarbu konferencja z udziałem przedstawicieli organizacji gospodarczych.

Z ramienia centralnego związku kupców brali udział poseł Wiślicki i inż. Zajdeman.

W wyniku konferencji ministerstwo skarbu zarządziło przedłużenie wykupu świadectw przemysłowych na rok 1926 do 15 bm.

Zaznaczyć należy, że na konferencji przedstawiciele świata kupieckiego wnosili o rozłożenie na raty należności za patenty, żądanie to jednakże nie zostało uwzględnione.

Po 15 stycznia władze skarbowe rozpoczną, lustrację przedsiębiorstw, które patentów nie wykupiły.

W razie sporządzenia odnośnego protokułu zostaną nałożone na opieszałych płatników kary ustawowe do 30 krotnej wysokości ceny świadectwa.

——:o:——

W chorej kasie wciąż ktoś stęka.

Pensje pracowników zostaną zredukowane.
Stanie się to na podstawie rozporz. Prezydenta.

Ponieważ w kasie chorych w myśl rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej zmieniono pracownikom kategorje, pensje ich zostaną również obniżone i przystosowane do płac urzędników państwowych, co ostatecznie zadecyduje się na specjalnem posiedzeniu zarządu kasy chorych.

Wiadomość ta wywołała wzburzenie wśród pracowników, gdyż nie otrzymują oni tych dodatków jakie należą się urzędnikom państwowym, a mianowicie na wpisy szkolne, na mieszkanie itp.

Zarządy związków pracowników kasy chorych zapowiedziały w tej sprawie energiczną akcję. (b)

Z teatru miejskiego.

„Codziennie o piątej", komedja w 3 aktach Henenquina i Vebera. Reżyserował p. Tatarkiewicz.

Pierwszy akt jest miły, drugi bardzo miły, a najmilszy akt trzeci. Żarty, figliki dowcipy, zabawne qui pro quo snują się na temat grzeszków, które pod cudzem nazwiskiem spełnia bogaty jegomość „codziennie o piątej". Naturalnie, że oliwa wychodzi na wierzch, grzechy się kończą, ale uśmiech, serdeczny, szczery uśmiech musi zawisnąć na ustach każdego widza, który w wesołym i pogodnym nastroju opuszcza teatr.

W przedstawieniu prym dzierżyła perła naszej sceny p. Jarkowska, której gra była pierwszej klasy.

Obszerniej napiszemy w jednym z następnych numerów naszego dziennika.

W. F.

ODCZYT DR. GELBARDA Z WARSZAWY.

Dziś, w niedzielę 3 stycznia o godz. 3 po południu w lokalu łódzkiego towarzystwa odontologicznego (Piotrkowska 59) odbędzie się posiedzenie naukowe na którem dr. Gelbard z Warszawy wygłosi odczyt na temat: 1) Najnowsze sposoby leczenia przewodów korzeniowych i 2) Paradentitis i paradentozy (zapołok zębodołowy), etiologja i terapja.

Wstęp dla wszystkich kolegów bezpłatny.

LUSTR. REPUBLIKA
Łódź
3 stycznia 1926

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIK
Łódź
3 stycznia 192

Kędy droga do sanacji?

Na to pytanie odpowiedzą na łamach „II. Republiki" przedstawiciele różnych sfer społecznych i kierunków politycznych.

W poszukiwaniu racjonalnych dróg sanacji finansowej i skarbowej problem sanacji gospodarczej odgrywa dominujące znaczenie

Tem nie mniej, jak okazało się w czasie pobytu prem. Skrzyńskiego w Łodzi, program sanacji włókiennictwa znajduje się w stanie płynnym.

Jednakowoż pewne wybitne jednostki z pośród kierowników naszego przemysłu czynią usiłowania w kierunku skonkretyzowania i ujęcia tez sanacyjnych dla włókiennictwa. Ostatnio opublikowaliśmy poglądy jednego z przemysłowców, obecnie znowu otrzymaliśmy bardzo obszerne uwagi

Zamieszczamy je w skróceniu, przyczem staraliśmy się o zupełne zachowanie linji rozumowania autora, który wyraźnie zastrzegł sobie bezimienność.

Zawarte poglądy cechuje niezwykła szczerość która może być uważana przez pewne sfery jako ostry atak przeciwko zdobyczom socjalnym. Uważamy jednak, iż w obecnej sytuacji tego rodzaju śmiałe formułowanie tez jest nader wskazane — dlatego też udzielamy gościny tym uwagom na naszych łamach.

Aby jednak problem nie był oświetlony jednostronnie, organizujemy ankietę na temat „Kędy droga do sanacji" i zapraszamy jednocześnie do wypowiedzenia się wszystkich, którzy są związani bezpośrednio i pośrednio z przemysłem łódzkim.

Redakcja „II. Republiki" zwróciła się listownie do wybitnych przemysłowców, finansistów, polityków, kupców, działaczy społecznych i robotniczych z prośbą o wypowiedzenie swych poglądów na temat sanacji gospodarczej kraju, ze szczególnem uwzględnieniem interesów włókiennictwa.

Zamieścimy również opinje przedstawicieli władz, których czynności związane są z przemysłem.

W ten sposób spodziewamy się, iż uzyskamy obfity i różnorodny, a z tego względu cenny materjał, który może posłużyć ciałom parlamentarnym i rządowi do należytego zorjentowania się w problemie produkcji Łodzi.

Materjał ten będzie posiadał tem większą wartość, iż zebranie go drogą konferencji, jest o wiele trudniejsze, aniżeli drogą ankiety, w której wszyscy będą mogli wypowiedzieć swe poglądy w sposób jaknajbardziej pełny i wyczerpujący.

Red.

Jedynie co może uratować sytuację, co może poprawić ją i co może jednocześnie wpłynąć na poprawę sytuacji finansowej państwa — jest to wzmożona praca, tania produkcja i wzmożony eksport.

To też eksport należy uważać jako konieczność państwową i należy po zbadaniu stanu rzeczy przedsięwziąć wszystkie niezbędne środki, aby ten eksport rozwinąć, wzmocnić i utrwalić.

Ustawodawstwo socjalne.

Rząd obecny przez swego premjera w jego mowie programowej zupełnie jasno zaznaczył że będzie wzmożona produkcja, że jednak zdobycze socjalne nie zostaną uszczuplone.

Ponieważ jedno wyklucza drugie — sprawa musi być postawiona jasno, nie trzeba łudzić ani siebie, ani innych, nie trzeba wprowadzać nikogo w błąd — mówmy zupełnie otwarcie, produkcja będzie i może być wzmożona jedynie wówczas, gdy wśród innych środków, można rzec śmiało, na pierwszym planie zostaną uszczuplone obecnie niepomiernie wybujałe, niczem nieusprawiedliwione i w żadnym państwie na tak szeroką skalę i tak dalece jak u nas nieposunięte świadczenia socjalne, jak również zostanie przedłużony normalny dzień pracy.

Koszty produkcji.

Nie wymaga chyba dowodów, że wzmożenie produkcji może mieć jedynie miejsce w razie jej potanienia.

Potanienie zaś produkcji jest uzależnione od następujących zasadniczych (czynników) składników: kosztów surowca, węgla, robocizny, socjalnych świadczeń, podatków i drożyzny kredytu.

W przemyśle bawełnianym koszta surowców stanowią około 50 do 60 pr. węgiel około 3 proc, robocizna od 24 do 32 proc, socjalne świadczenia wynoszą 3.5 do 4.51, podatki około 4 proc., kredyt 5,5 do 6,5 proc. (22 do 26 proc. rocznych).

Robocizna stanowiąca w przemyśle bawełnianym od 24 proc. do 32 proc. (mniejsza dla artykułów bawełnianych, większa dla artykułów wigonjowych i odpadkowych), mogłaby być znacznie zredukowana lecz nie drogą zmniejszenia zarobków robotnika, a tylko drogą przedłużenia normalnego dnia pracy przy obecym jego zarobku.

Jeżeli porównamy stosunki zagraniczne z naszym polskiem ustawodawstwem pracy, które przewiduje tylko 46-godzinny tydzień pracy i rocznie 120 nadgodzin, na które jednak należy uzyskać poprzednio zezwolenie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i nadpłacać za pierwsze 2 nadgodziny 50 proc., za dalsze 100 proc., oraz dodać do powyższego 15-dniowe płatne urlopy, które w rezultacie redukują pracę tygodniową przeciętnie do 43 i pół godzin, wtedy stanie się zupełnie jasnem, dlaczego jesteśmy niezdolni do konkurencji. Wzamian eksportu wyrobów eksportujemy robotnika polskiego do innych państw, gdzie ten sam polski robotnik pracuje więcej godzin i skąd wyroby są wwożone do nas, do Polski.

Nie poprzestano jednak na tem i oprócz 46 godzinnego tygodnia pracy nigdzie niestosowanego, i płatnych 15-dniowych urlopów wówczas nawet gdy robotnik pracuje 2 lub 3 dni w tygodniu — została uchwalona ustawa o ochronie pracy kobiet, która przewiduje dalsze zmniejszenie tygodnia pracy dla matek przeciętnie z górą 50 proc., wprowadzekarmiących niemowlęta do 40 godzin.

W przemyśle zaś bawełnianym, gdzie ilość zatrudnionych kobiet wynosi nie powyższej ustawy, pomimo podrożenia produkcji, przerwa w pracy jednej robotnicy wywołuje naruszenie normalnej pracy całej grupy robotnic.

Kasy chorych są zbyt drogie.

Dano również robotnikom Kasy Chorych, które wywołują wpłaty 6,5 proc. od zarobku robotnika (wtem fabryka trzy piąte proc. robotnik dwie piąte), aczkolwiek ten sam robotnik miał znacznie lepszą opiekę lekarską w dużych fabrykach w szpitalach należących do fabryki i aczkolwiek koszta na tę opiekę wynosiły zaledwie połowę, tego, co pochłaniają Kasy Chorych. Przemysł, a nawet i robotnicy niejednokrotnie domagali się kas zastępczych jednak sprawa ta do dnia dzisiejszego nie została rozstrzygnięta, a duże sumy są nieprodukcyjnie wyrzucane, podrażając w rezultacie koszta produkcji.

Zasiłki dla zdrowych-- praca dla inwalidów.

Przez uchwalenie ustawy o zatrudnieniu na każdych 50 robotników jednego inwalidy wojennego z utratą zdolności do pracy ponad 45 proc., obarczono produkcję zupełnie nieprodukcyjnemi rozchodami, podrażając ją automatycznie i wprowadzając zupełnie anormalną sytuację, że fabryki są zmuszone zatrudniać i opłacać ludzi niezdolnych do pracy wówczas, gdy jednocześnie zdrowi i wykwalifikowani ludzie tysiącami pozostają bez pracy i otrzymują zapomogi. Zdawałoby się, że właśnie musiałoby być odwrotnie.

Szkodliwa przesada.

Również ustawa o ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków nie została uchwalona bez kardynalnych błędów, nie znajdujących żadnego uzasadnienia, żadnego wytłómaczenia, a jednak mających ujemny wpływ na koszta produkcji, podrażając ją.

Niewiadomo dlaczego, na podstawie czego, w jakim celu zostały przewidziane ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków całego personelu biurowego, a więc także i stenotypistek, maszynistek, rachmistrzów, buchalterów?

10 godzin da 10 proc. oszczędności.

Jak już zaznaczyliśmy wyżej praca w przemyśle bawełnianym nie wymaga dużego fizycznego wysiłku, natomiast więcej uwagi; w całym szeregu państw 10-godzinowy dzień pracy w przemyśle tekstylnym został już wprowadzony, dlaczego więc my nie możemy tego samego zastosować u siebie, dając robotnikom wzamian obecnych 2 dni pracy tygodniowo — 6 dni pracy, zatrudniając bezrobotnych, na utrzymanie których wyrzucane są nieprodukcyjnie do 10.000.000 miesięcznie.

Wprowadzenie 10-godzinnego normalnego dnia pracy zmniejszyłoby koszta produkcji okrągło od 7 proc, do 10 proc., jeżeli by oprócz tego inne socjalne świadczenia zostały zmniejszone o dwie trzecie, doprowadzając je do normy innych państw, wówczas otrzymalibyśmy wysokość świadczeń od 1,2 do 1,5 proc.

Postulaty.

Biorąc pod uwagę wszystko wypowiedziane wyżej nie możemy ograniczyć się do przedłużenia pracy, do ograniczenia świadczeń socjalnych, do potanienia kredytu, do zmniejszenia wygorowanych podatków państwowych i komunalnych zwłaszcza egzystującego dotychczas podatku obrotowego od wszelkiego rodzaju materjału, służących do wyrobu artykułów eksportowanych, podatku państwowego i komunalnego od lokali, stanowiących razem 24 proc. od czynszu dzierżawnego, a zupełnie niesprawiedliwie rozciągniętego również na lokale fabryczne przemysłowe, wreszcie podatku mieszkaniowego w wysokości 6 proc. i 4 proc. podatku kwaterunkowego od czynszu dzierżawnego, również zupełnie nieprawidłowo rozpowszechnionego na fabryki i zakłady przemysłowe, co automatycznie podraża produkcję; musimy również domagać się zupełnie wyraźnego popierania eksportu drogą stosowania taryf eksportowych, większej specjalizacji taryf przewozowych (obecnie bawełna, przędza i gotowe tkaniny są włączone do jednej klasy taryfowej, a więc surowiec pół fabrykat i gotowe wyroby są przewożone według jednej i tej samej stawki), ustalenia specjalnej premji eksportowej drogą zwrotu cła za barwniki i chemikalji w wysokości takiej, ażeby ona mogła zainteresować przemysł i była bodźcem dla rozwoju eksportu. Obecnie ustalone odnośne normy są zupełnie niedostateczne i dlatego żadnego większego efektu dać nie mogą, zwłaszcza wobec późniejszego zniesienia ulgowych ceł na barwniki i chemikalja.

Poza tem niezmiernie ważną rzeczą jest aby Bank Gospodarstwa Krajowego i Bank Polski otrzymali dyrektywy popierania eksportu drogą zwiększenia kredytu dyskontowego, drogą obniżenia stopy procentowej trat eksportowych, która jest dzisiaj różnolita i za wysoka.

Jak przetrwać zimę?

Wyjściem z tej sytuacji, celem przetrwania zimy, byłoby równolegle z wprowadzeniem 10 godzinowego dnia pracy i wzmożenia produkcji wskutek jej potanienia, wprowadzenie we wszystkich fabrykach, które zastosowały 10-godzinny dzień pracy, drugiej zmiany robotników z ustaleniem pracy każdej zmiany co najmniej po 2 dni tygodniowo.

Tą drogą ilość bezrobotnych zostałaby znacznie obniżoną, w miarę rozwoju znacznie potanionej produkcji i zwiększenia eksportu — ilość dni pracy w fabrykach szybko rosłaby, a równolegle rósłby dobrobyt robotnika.

Pozostałą część bezrobotnych pozostających nadal bez pracy należałoby, drogą ustalenia jej wypłaty zapomóg w miejscu stałego ich zamieszkania, zmusić do wyjazdu z większych środowisk przemysłowych przeważnie na wieś, gdzie życie jest tańsze i gdzie łatwiej jest znaleźć sobie pracę i doczekać się robót polnych.

O ile słyszymy, o przedsięwzięciach w dziedzinie sanacji skarbowej, o tyle niestety dotychczas nic nie słychać i nic nie wiadomo o zamierzeniach rządu w dziedzinie sanacji ekonomicznej w sprawie zatrudnienia bezrobotnych, wzmoże nia eksportu, potanienia produkcji, w sprawie polityki handlowej itp.

Przykra operacja, czy nowa niewola?

W naszych warunkach politycznych sprawa sanacji ekonomiczno-socjalne pozostaje w cieniu jako wysoce niepopu larna, jako sprawa zagrażająca rozpadnięciem się rządu.

A jednak jest to jedna z najważniejszych spraw, najaktualniejszych, któr musi być rozstrzygnięta i bez kompromisów.

Sytuacja jest zbyt poważna, aby moż na było zastosowywać inne środki — niż operację.

Organizm jest tak chory, że nie zastosowanie szybkiej operacji może doprowa dziś do fatalnych konsekwencji może doprowadzić nas do utraty naszej niezależności politycznej i ekonomicznej — do nowej niewoli.

Tylko wzmożona praca, tania produkcja, zwiększony eksport wraz z zaprojektowanemi już środkami przez rząd mogą nas jedynie uratować, to też musimy tego wyraźnie i stanowczo domagać się w interesach państwa, jego siły i dobrobytu jego obywateli, pamiętając, że tylko w tych warunkach uzyskamy zaufanie zagranicy, że tylko w tych warunkach ułatwione będzie uzyskanie pożyczki zagranicznej i że tylko w tych warunkach będziemy mieli gwarancję, że uzyskana pożyczka nie zostanie wkrótce zmarnowana tak, jak to już miało miejsce z pożyczkami poprzedniemi.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku pieniężnym w dalszym ciągu prz prowadzano tranzakcje w wyjątkowo szczupłych rozmiarach.

Przed południem obracano dolaram po kursie 8,40 w płaceniu, 8.50 w żądaniu, w godzinach zaś wieczornych wobec zupełnego braku zapotrzebowa nie kurs się obniżył do 8,25 — 8,30 w płaceniu i 8,45 w żądaniu. Bardzo słab tendencja kształtowała się w ciągu dni zniżkowo.

Bank polski na giełdzie urzędowo całkowicie pokrywał zapotrzebowanie

* * *

W najbliższych dniach ministerstw skarbu zadecyduje podania łódzkich kantorów wymiany w sprawie uzyskani praw komisjonerów dewizowych. Sądzić należy, że podania te przeważnie zostaną uwzględnione.

CZEKI.

Belgja 37.55—37.45
Holandja 332.10
Londyn 40.04 i trzy czwarte
Nowy Jork 8.25—2.80
Paryż 31.13
Praga 24.44
Szwajcarja 159.55
Sztokholm 221.40

AKCJE.

Bank Handlowy 2.—
Bank Zachodni 1.—
Bank Zarobkowy 0.95
Gosławice 1.50
Cukier 1.82—1.80—1.82
Firley 0.533
Węgiel 1.60—1.58—1.60
4 em. 1.55
Nobel 1.80
Modrzejów 2.40
Norblin 0.88—0.90
Ostrowieckie 5.—5.05
Rudzki 1.—0.94—0.95
Starachowice 1.07—1.05—1.—
Żyrardów 7.80
Borkowski 0.85—0.83
Synd. Rolniczy 1.30
Wulkan 1.15—1.25
Haberbusch 5.50—5.70

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 18.80—18.65
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 18.75—18.90, złot. 28.15 — 28.10—28.15
Pożyczka konwersyjna 5 pro. 43.50
Pożyczka dolarowa 64.75.—65.— w złotych: 534.19—536.25
Pożyczka kolejowa 110.—105.—110

Olbrzymia afera na Węgrzech.

Dyplomaci w roli fałszerzy pieniędzy

W Holandji aresztowano 3 arystokratów węgierskich, którzy z rozkazu rządu puszczali w obieg fałszywe banknoty francuskie.

Węgry mają znowu swoją sensację.

W ostatnich latach prawie każdy tydzień przynosi na Węgrzech interesujące zdarzenie, trzymające w napięciu całą Europę. Sensacje i skandaliczne afery zmieniają się w szybkim tempie i obserwator węgierskich wydarzeń od lat nie może uskarżać się na brak tematu.

Tym razem przyniósł drut telegraficzny oryginalną wiadomość: **w Holandji aresztowano trzech węgrów, którzy usiłowali puścić w obieg fałszywe banknoty francuskie w odcinkach po 1000 franków a wartości 10 miljonów franków.**

Aresztowani zeznali natychmiast, iż są członkami węgierskiej arystokracji i zajmują się fałszowaniem pieniędzy nie z chęci zysku.

Oświadczyli oni, że osobiście nie biorą udziału w fałszerstwie, że fałszywe bankn·oty przydzielono im z rozkazem w interesie celów patrjotycznych, puszczenia tychże w obieg.

Policja holenderska stwierdziła wkrótce, że ma do czynienia w istocie z członkami arystokracji węgierskiej, oraz że jeden z aresztowanych jest szwagrem węgierskiego ministra wojny, drugi sekretarzem przywódcy organizacji „Ochrony rasy“, podczas gdy trzeci znanym redaktorem centralnego organu popieranego przez rząd związku „Ochrony rasy“.

Wszyscy 3 aresztowani są znanymi przedstawicielami węgierskich kół towarzyskich i członkami węgierskiego kasyna narodowego, etc.

Policja stwierdziła również, że **aresztowani posiadali paszporty dyplomatyczne**, przy pomocy których uniknęli rewizji swych bagaży przez organy graniczne.

Policja holenderska uwiadomiła natychmiast policję budapeszteńską o aresztowaniu, domagając się obszernych dochodzeń. Policja holenderska była na tyle naiwną, by wierzyć, że policja węgierska będzie jej pomocną w podjętej akcji zdemaskowania organizacji fałszerzy. Nie chodzi tutaj bowiem o zwyczajne fałszerstwo banknotów, ni o zdemaskowanie zwykłych fałszerzy.

Policja holenderska nieświadomie wpadła na ślady wielkiego politycznego sprzysiężenia.

Okazuje się, że rząd węgierski podjął olbrzymią akcję fałszowania banknotów.

Fałszerstwa przeprowadzane były w imię celów patrjotycznych a uzyskane w drodze tej pieniądze służyły do popierania irredentystycznych akcji w państwach sukcesyjnych.

Od czasu sanacji Węgier przez Ligę Narodów nie można było więcej wydawać pieniędzy państwowych bez kontroli na cele „patrjotyczne“, podczas gdy rząd węgierski musi popierać w państwach sukcesyjnych działalność agentów, musi dostarczyć śródków pieniężnych dla wywołania „niezadowolenia“.

Celem rządu węgierskiego jest restytucja integralnych Węgier, jest odzyskanie Słowacji, Siedmiogrodu, Banatu, Kroacji i Węgier zachodnich. By osiągnąć ten cel każdy środek jest dla rządu węgierskiego dobry io ficjalne koła nie cofnęły się przed fałszowaniem pieniędzy.

Od lat stwierdzić było można istnienie odpływu fałszowanych pieniędzy z Węgier do państw sukcesyjnych Pierwotnie chciano przez rozpowszechnienie tych falsyfikatów narazić na szkody ludność pogranicza i spotęgować w ten sposób niezadowolenie, któreby dogadzało aspiracjom węgierskim restytucji tych terytorjów. Prymitywny ten manewr nie udał się.

Z kolei zainicjowano propagandę irredentystyczną na wielką skalę i obrócono na ten cel wielkie sumy pieniężne.

Fałszowano wyłącznie wysokowartościowe noty, przy których wymianie węgierscy emisarjusze zarabiali wysoką prowizję. Uzyskane w ten sposób wartościowe waluty przekazywano do kraju, i zużywano na propagandę irredentystyczną.

Zrządzeniem losu trzech emisarjuszy węgierskich zostało za granicą aresztowanych i zmuszonych do zeznań. Gdyby aferę odkryto na Węgrzech zdołanoby zatuszować ją. Trudno jednak przypuścić, żeby holenderska policja i holenderskie władze wystąpiły w roli wspólników węgierskich fałszerzy.

Emisarjusze osadzeni w więzieniu zostaną skazani według obowiązujących praw holenderskich na 9 lat więzienia.

Nie jest wykluczonem, że rząd węgierski zażąda wydania swych emisarjuszy, by w kraju skazać ich pro forma, następnie w drodze amnestji wypuścić na wolność.

Małe przyczyny wywołują często wielkie skutki. Zwykłe fałszerstwo pieniędzy może w pewnych warunkach pociągnąć za sobą wielkie polityczne następstwa, które doprowadzić mogą do wspólnej akcji mocarstw europejskich na Węgrzech.

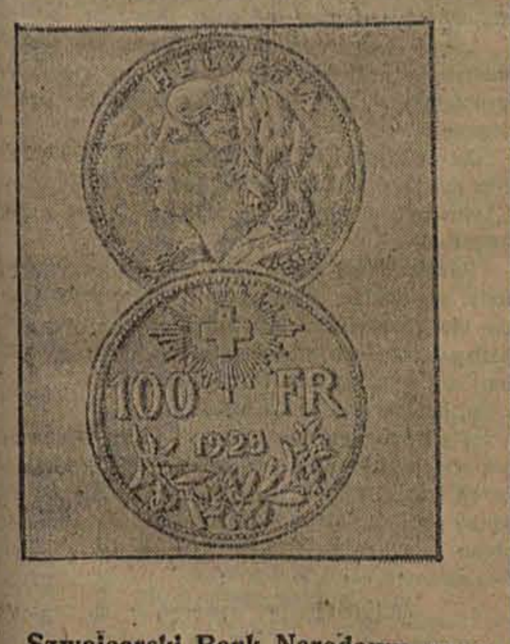
C. P.

OFICJALNY PARLAMENTARZ ABD-EL-KRIMA W PARYŻU.



W ostatnich tygodniach ub. miesiąca przybył do Paryża poseł Abd-el-Krima Gordon Cunning by w imieniu sułtana Rifu pertraktować w kwestji pokoju. Rząd francuski odmówił audiencji dopóki Cunning nie porozumie się z Hiszpanją.

NOWA EDYCJA MONET SZWAJCARSKICH.



Szwajcarski Bank Narodowy wypuścił w obieg nową edycję monet złotych. Zdjęcie nasze przedstawia dwustronnie monetę stufrankową wydaną w roku 1925.

Kto kupi koronę carską?

Jest ona, wraz z innemi klejnotami, wystawiona na licytację.

Na razie znalazł się tylko jeden reflektant — jest nim miljarder Rockefeller.

Nowy Jork, w grudniu.

Korona carska i cały szereg innych klejnotów koronnych, które z polecenia rządu sowieckiego zostały przed rokiem przywiezione do Nowego Jorku, mają być w bieżącym tygodniu wystawione na licytację.

Przygotowania do tej licytacii, która należy niewątpliwie do najsensacyjniejszych tego rodzaju imprez w ostatniem ćwierćwieczu, są już w całej pełni.

Wspaniała korona carska, której historja liczy przeszło 400 lat, jest ozdobiona wspaniałymi brylantami, ważącymi przeszło 4 tysiące karatów. Wartość tych brylantów obliczają na 15 miljonów dolarów. Ta olbrzymia suma stanowi jednak tylko wartość rynkową kamieni, bez uwzględnienia watrości muzealnej, jaką posiada ten klejnot, jako relikwja historyczna.

Wśród wielkich djamentów, zdobiących koronę carską, najcudowniejszym jest słynny „Orłow“.

Ten kamień, z którym łączy się szmat rosyjskiej historji, **waży 193 karaty i jest co do wielkości trzecim na świecie.**

Wprawdzie co do wagi nie może się „Orłow“ równać ze znakomitym „Excelsiorem“, cudownym, błękitnym brylantem wagi 970 karatów. Ale pod względem blasku „Orłow“ jest bez konkurencji

„Excelsior“ znajduje się w posiadaniu maharadży z Matane na Borneo, którego zbiory zawierają poza nim jeszcze dwa olbrzymie djamenty, wśród których znajduje się słynny „Wielki Moguł“.

„Orłow“ został w swoim czasie zakupiony przez Katarzynę Wielką za nieprawdopodobną na owe czasy sumę 450 tysięcy srebrnych rubli. Średnica jego wynosi 3 i pół centymetra, wysokość — 2 centymetry.

Drugim olbrzymim brylantem, który jaśnieje w koronie carskiej, jest „Szach“, którego wielkość wynosi wprawdzie tylko jedną trzecią „Orłowa“, ale który jest zato arcydziełem kunsztu szlifierskiego.

Pozatem mają być również zlicytowane dwie małe korony, które były używane przez carycę przy dworskich uroczystościach.

Jeden z tych wspaniałych klejnotów jest ozdobiony cudownymi indyjskimi szafirami ogólnej wagi 258 karatów.

Licytacja tej korony rozpocznie się od 10 miljonów dolarów.

Dwie kolje z wielkiemi czarnemi perłami, pochodzące ze skarbca ostatniej carycy — są one dziedziczone od czasów Katarzyny Wielkiej — ukażą się również na stole licytacyjnym.

Wartość tych dwuch sznurów pereł przekracza sumę 5 miljonów dolarów.

Cały ten zbiór klejnotów ma być licytowany od sumy 250 miljonów dolarów.

Nic więc dziwnego, że pierwsze próby zaufanych agentów sowieckich, którzy usiłowali ten skarb spieniężyć w Londynie, skończyły się niepowodzeniem.

Jak wiadomo, te klejnoty były przez kilka miesięcy wystawione w Londynie na widok publiczny i ofiarowane do sprzedaży. Znalazło się wprawdzie kilku chętnych, a nikt nie miał tyle gotówki, ile żądali sprzedawcy.

Poruszano wtedy również pytanie, czy rząd sowiecki ma prawo sprzedać te klejnoty, które poczęści stanowią prywatną własność dynastji Romanowych.

Kto kupi koronę carską?

Oto pytanie, które zajmuje obecnie wyższe sfery Nowego Jorku. Wychodzący w Chicago „Mirror“ dowiaduje się rzekomo z dobrze poinformowanego źródła, że **rodzina Rockefellerów poleciła jednemu z agentów, aby zakupił niektóre sztuki ze wspaniałego zbioru, a przedewszystkiem wielką koronę carską.**

Rockefeller zamierza ofiarować zakupione klejnoty koronne jednemu z muzeów amerykańskich, które już otrzymały od niego szereg bezcennych darów

Powszechnie panuje opinja, że ceny osiągnięte na licytacji, przewyższą znacznie sumę 250 miljonów dolarów.

Poza rodziną Rockefellerów inni miljarderzy amerykańscy niewątpliwie również wezmą udział w licytacji.

Dokładna kopja klejnotów koronnych z mosiądzu i fałszywych kamieni, zdobi od kilku tygodni okno wystawowe jednego z nowojorskich jubilerów, będąc codziennie przedmiotem podziwu i zachwytu wielu tysięcy poczciwych yankesów.

Gustaw E-er.

Równie obmierzłe są bowiem dla niego „Świętoszki“ jak i bigoci z przekonania. Ponieważ Balzak jest głównie psychologiem — i to przepastnie głębokim — miłości i pożycia małżeńskiego, zajmuje się kwestją jak wygląda małżeństwo, gdy mąż spragniony jest uciech wielkiego świata, a żona pobożnisią.

Tego męża oburza i jej niepoddawanie się paragrafom mody i urządzenie mu bez smaku i brak ustępliwości wobec jego skłonności.

Powstaje obojętność, chłód, zaniedbanie żony.

Z przenikliwością mędrca powiada Balzak: „Trzeba umieć wybrać między mężem, a klasztorem“.

Ona wybrała życie pobożne, klasztorne, on założył drugą rodzinę i w niej się wyżywa.

Zaobserwował w swych samotnych przechadzkach przez okienko odległej uliczki, że jakaś robotnica dniami i nocami pracuje, raz rzucił sakiewkę przez rozbitą szybę i umknął.

Zdarzyło się, że ten obcy pan nawiązał z ową robotnicą rozmowę „równie ulotną, ak kołysanie się drzew na wietrze, równie kapryśną, jak lot motyla w błękitnem powietrzu, równie mało treściwą, jak słodki melodyjny głos pól, ale nasyconą jak cała natura tajemnicą miłości“.

Urządził jej mieszkanko, kochali się gorąco, mieli dzieci.

Najbardziej dramatycznym efektem opowiadania, rojącego się od dialogów, pełnych subtelnej finezji, jest wdarcie się żony de Granville'a do tego gniazda szczęścia, które zburzyła.

De Granville stracił kochającą kobietę, a odzyskał kobietę niekochaną.

Dlaczego tę robotnicę opuścił i nigdy do niej nie wrócił?

Na de Granville'u mści się błąd wyboru małżonki.

Balzak wyprzedził w poruszaniu niedoboru małżeńskiego Ibsenów, Hauptmanów, Strindbergów i wszystkich naturalistów.

Bardziej mści się na de Granville'u jego połowiczność. Porzucił towarzyszkę najmilszych dni. Słusznie mówi Wilde: „Połowiczność jest największym występkiem“.

Balzak zna kruchość i chwiejność natury ludzkiej i niechęć do walki z rodziną.

W każdym razie nie wyjaśnił dla czego de Granville, Prezydent Najwyższego Trybunału, nie dbał o swe dzieci, które z kochanką miał i tak je zaniedbał, że syn stał się złodziejem. Dlaczego z taką nienawiścią o niej mówi? Czyżby go może ona porzuciła?

To są pewne niedociągnięcia kompozycyjne. U Balzaka niema niewytłumaczalnych luk w opowiadaniach, ale przy jego niesłychanej płodności brałko mu nieraz czasu na ostateczne wycyzelowanie utworów.

Te drobne skazy narracyjne wynagradza Balzak rzeźbionemi z fidjaszową plastyką postaciami de Granville'a i Karoliny.

A nadewszystko słowa o przekładzie.

Nieporównany mistrz języka polskiego Boy zakchował wszystkie przecudne walory swego stylu i w ostatnim przekładzie Balzaka.

Dr. W. Fallek.

Jak to na wojence ładnie...

Zgrabni młodzieńcy poszukiwani!

Tak brzmi plakat, zachęcający do wstępowania do amji angielskiej.

Kobiety zatrzymują na ulicy młodych ludzi, tłomacząc im, że warto zostać żołnierzem.

(Specjalna służba korespondencyjna „Il. Republiki").

Londyn, w grudniu.

Podczas nieznośnych upałów letnich i w zimnie przejmującej mgły grudniowej dwaj ludzie muszą dzień w dzień robić reklamę gwardji konnej. W średniowiecznej zbroi żelaznej siedzą oni na nieruchomych koniach a głównego wejścia do koszar. W swych czarnych, połyskujących butach kirasjerskich, w obcisłych białych spodniach skórzanych, w metalowych hełmach z białą kitą, otuleni w białą wełnianą pelerynę, z błyszczącym pałaszem na ramieniu, wyglądają oni, jak uosobiony symbol militaryzmu.

Koń i człowiek są tak wyćwiczeni, że żaden muskuł nawet nie drgnie podczas pełnienia służby.

Możnaby to nieruchome połączenie wierzchowca i jeźdźca uważać za okaz z gabinetu figur woskowych, gdyby otwarte oczy nie zdradzały życia.

Spojrzenie figury pada czasami na fronton „zamku:: Whitehall, w którym dzisiaj za kilka pensów oglądać można wojskowe i marynarskie osobliwości.

Paradujący żołnierzyk niema pojęcia o szalonem, pompatycznem życiu, które się ongiś w tych salach rozgrywało.

Nie słyszał on napewno o królu malarzy, Piotrze Pawle Rubensie, który ozdobił sufit sali bankietowej. O inteligentnym, pożądliwym i żądnym krwi Henryku VIII, którego namiętność do Anny Boleyn, francuskiej damy dworu jego pierwszej żony, tutaj, w Whitehallu się przebudziła, słyszał conajwyżej trzy słowa.

Mała czarna tabliczka, przybita do muru na wysokości dwuch metrów od ziemi, jest zbyt drobna, aby mógł on odczytać jej treść, która opiewa krótko że w tem miejscu ongiś naród ściął głowe królowi Karolowi I.

O ile wiem, kat otrzymał za tę operacje 30 gwinei. Skąpana we krwi historja Anglji nie dawała wówczas więcej za królewską głowę.

Ale różnobarwne plakaty werbunkowe, rozlepione na prawo i na lewo, rzucają mi się w oczy.

Szef reklamowy brytyjskiej komisji rekrutacyjnej zna doskonale sposoby narzucania barwnych mundurów na młodych chłopców.

Przed wojną armja angielska składała się wyłącznie z ochotników. Podczas wojny zaprowadzono przymusową służbę wojskową.

Obecnie znowu powrócono do systemu werbunkowego. Ale młody anglik nie kwapi się zbytnio, gdy idzie o powiększenie kadr wojskowych.

Z tych względów komisarz werbunkowy z niezwykłą bystrością psychologiczną podkrada się do duszy młodzieńców 18- do 25-letnich, pobudza ich fantazję, podsyca ambicję, wyzyskuje skłonność do beztroskiego życia i przygód.

Większość plakatów rozpoczyna się od słów: **„Zgrabni młodzieńcy poszukiwani!"**

Któryż młody człowiek nie chce uchodzić za zgrabnego?

Próbuje on dostać się do armji, aby stwierdzić, czy jest dość zgrabny. **Może być pewien, że nie zapuka daremnie, jeśli posiada dostateczną wysokość i wystarczającą objętość klatki piersiowej.**

Inne plakaty pytają przechodzącego młodzieńca obcesowo:

„Dlaczego chcesz do śmierci pozostać w Anglji?" Następnie wielkiemi literami kuszące zdanie: **„Poznasz świat, wstępując do armji!"**

Żądzę przygód rozpalić mają dodanie obrazy: **Przed skąpanemi w słońcu ruinami wschodniego krajobrazu stoją dwaj pięknie ubrani jeźdźcy, jeden na koniu, drugi na wielbłądzie.**

A jednak zdarzają się tacy, którzy, pomimo usilnych zabiegów, przechodzą obok tych zachęcających plakatów, oświadczając, że **nie są osłami, aby w tropikalnym słońcu jeździć w pełnem uzbrojeniu na trzęsącym niemiłosiernie dromadzerze.**

Werbujący operuje niezliczoną ilością tricków. W Anglji sroży się, jak wiadomo, ciężkie bezrobocie.

Trzy miljony rąk męskich pozostaje bez pracy. Zapomogi są niewielkie, co przedewszystkiem odbija się na ubraniu

Komisarz werbunkowy wie o tem. Na rzucającym się w oczy plakacie widzimy robotnika w rozerwanej marynarce, w nędznym szaliku na szyi i typowej wełnianej czapeczce. Stoi on przed lustrem.

I oto staje się cud — **w lustrze widzi on siebie, ale zamiast łachmanów widnieje elegancki uniform wojskowy, a obok wielkiemi literami: „Armja cię ubierze!"**

Nietylko armja lądowa, ale i marynarka werbuje ludzi.

Z wielkiego plakatu uśmiecha się blue-boy i mówi: „Poznasz świat, zarobisz pieniądze, będziesz dobrze ubrany i najedzony — wstąp do marynarki!"

Nawet kobiet używają do pomocy komisarze werbunkowi. **Kobiety te zatrzymują na ulicy młodych ludzi i usiłują im wytłomaczyć że warto być członkiem armji angielskiej.**

Wynagrodzenie zwerbowanych żołnierzy jest wcale niezgorsze. A więc np. **zwykły gwardzista otrzymuje dziennie około 3 szylingów, po dwuch latach służby — 3 i pół szylinga, podoficer — około 5 szylingów, sierżant — do 7 szylingów, starszy sierżant — 10, a chorąży — do 14 szylingów dziennie.**

Mimo to w kraju, w którym wolność osobista jest tak wysoko ceniona, jak w Anglji, potrzebne są wyjątkowe podniety i przyrzeczenia, aby skłonić młodych ludzi do zasilania szeregów armji.

Młodzieniec, który przyjął zadatek, zostaje natychmiast zaprzągnięty do ćwiczeń według wszystkich reguł sztuki wojskowej. Bowiem imperjum angielskie potrzebuje dużo dobrych żołnierzy.

Hekatomby ludzi zostają zużyte w państwie brytyjskiem, rozrzuconem po całym świecie, a więc niezbędne jest stałe zapełniane powstałych luk.

Skasowanie przymusowej służby wojskowej, którą można było utrzymać również po wojnie, ma swe logiczne uzasadnienie.

Przymusowa rekrutacja przewiduje krótki okres służby, a **dowództwo armji angielskie potrzebuje kilku lat, aby żołnierza wyćwiczyć, przewieźć i przyzwyczaić do klimatu w kolonjach.**

Z tych względów ochotnik, wstępujący do wojska, **musi podpisać kontrakt na 12 lat.** Jest to więc decyzja, brzemienna w następstwa na całe życie.

Nic więc dziwnego że sztuka werbowania ochotników wymaga dokładnej znajomości psychiki ludzkiej i jest kunsztem nielada.

E. S.

Europa na kolanach przed Złotym Cielcem.

Świątynia Marsa ma być zamknięta, ludy czcić winny jedynie bożka Merkurego.

Każda dziedzina pracy ludzkiej, wykraczająca poza przeciętne normy wysiłku nawet zbiorowego, osiąga te wyżyny monumentalności twórczej, które, przytłaczając swoją potęgą współczesne pokolenia, wyciskają na nich trwałe piętno swojej despotycznej władzy.

Europę ujarzmił dziś całkowicie kapitalizm amerykański, ten apokaliptycznie monumentalny Cielec Złoty, przed którym w bałwochwalczym niemal hołdzie całopalne często ofiary składają ludy Starego Świata.

Nowożytne Kalchasy — ministrowie finansów co raz udają się na pobożne pielgrzymki do nowojorskich świątyń dolara modlić się o łaskę złotego deszczu dla wyniszczonych pożarem wojennym krajów.

Stany Zjednoczone skłonne są odgrywać rolę Jowisza wobec tęsknie wyczekującej Danae — Europy, żądają jednak nietylko dziękczynnych hymnów, ale i cennych ofiar.

I oto na monumentalnych ołtarzach Wall-Street składane są pokornie monopole państwowe, zastawy celne, koncesje bankowe, przywileje handlowe, dzierżawy górnicze — precjoza narodowe, bogactwa krajowe, majątki państwowe.

Obecnie Ameryka oprócz wasalstwa ekonomicznego domaga się rozbrojenia militarnego.

Dekretem Stanów Zjednoczonych świątynia Marsa ma być zamknięta, ludy czcić winny jedynie dolarowego Merkurego.

Ameryka popiera potęgę swojego despotycznego autorytetu na monumentalnym wysiłku twórczym kapitału, o którego przygniatającej zaiste wielkości najwymowniej świadczą objektywne dane statystyczne.

W dziedzinie spraw militarnych cyfry brzmią imponująco: **budżet wojskowy wynosi około 700.000.000 dolarów! Wartość floty wojennej dochodzi do 2.500.000.000 dolarów. Stany Zjednoczone posiadają przeszło 13.000 dyplomowanych lotników.**

Od czasu do czasu urządzane są próbne mobilizacje, przyczem odbywają się rewje wojskowe, w których bierze ogółem udział 16.000.000 ludzi.

„Si vis pacem para bellum" wydaje się być hasłem pacyfistów amerykańskich.

Ta imponująca wielkość militarna jest pośrednim wynikiem dobrobytu państwowego, wypływającego z coraz bardziej utrwalającej się hegemonji ekonomicznej i finansowej.

Dochód bowiem roczny Stanów Zjednoczonych jest przeszło 2 i pół raza większy od połączonych dochodów Anglji, Francji, Niemiec i Japonji!

Blisko połowa wszechświatowego zapasu złota znajduje się w podziemnych skarbach banków nowojorskich. Pieniądz jest tani, dzięki czemu produkcja przemysłowo - hutnicza osiągnęła zawrotne iście cyfry.

Ameryka dostarcza 60 proc. ogólnoświatowego kontyngentu bawełny, co przedstawia wartość 1.500.000.000 dolarów. W 1923 r. piece hutnicze Stanów Zjednoczonych przerobiły 31 miljonów tonn żelaza, kopalnie zaś dały 600 miljonów tonn węgla, podczas gdy Francja w tymże czasie wykazuje 3 i pół miljona tonn żelaza i 40 miljonów tonn węgla. I w dziedzinie miedzi zajmuje Ameryka również pierwsze miejsce, produkując trzy piąte całej ilości tego metalu.

O majątku państwowym świadczy tak charakterystyczny szczegół, jak wartość kolei żelaznych, przekraczająca sumę 20 miljardów dolarów!

Ta garść danych statystycznych jest dostatecznie ważkim dowodem coraz bardziej utrwalającego się przemożnego wpływu Ameryki na przyszłe dzieje Europy.



— Wyprowadzimy się stąd! Znajdziemy lepsze sąsiedztwo;
— My też!
— Co? Pani się też wyprowadza?
— Nie. Ja zostaję.

CHESTERTON O BERNARDZIE SHAW.

Niedawno ukazała się w Londynie książka którą można uważać za najciekawszą publikację ostatnich czasów: obszerne dzieło Chestertona o Bernardzie Shaw. Jest to niezmiernie oryginalne ujęcie tematu i gruntowna analiza dzieł wielkiego pisarza.

Chesterton pisze we wstępie:

„Większość ludzi powiada, że albo jest jednego zdania z Bernardem Shaw, albo że go zupełnie nie rozumie. Ja jestem jedynym człowiekiem który go rozumie, ale który nie jest jednego z nim zdania".

Ironicznie ale wnikliwie podpatruje Chesterton wszystkie wystąpienia Shawa, zwracając uwagę zwłaszcza na dwie jego cechy: fenomenalną zdolność do najgłębszego przejrzenia i zużytkowania nowych teorji i... nadludzką uszczciwość.

Tem ostatniem tłumaczy Chesterton wegetarjanizm Shawa: autor „Socjalisty na ustroniu", nie je mięsa raczej dla tego, że nie znosi zwierząt zabitych, niż żeby lubił żywe.

Shaw wyraził raz przypuszczenie, że trumnę jego powlozą wszystkie zwierzęta, których nie zjadł.

Stosunek Shawa do kobiety i... polityki określa Chesterton następującemi słowami:

„Shaw jest feministą w polityce, ale antyfeministą w uczuciu. Jego kluczem do większości problematów jest hasło: Ne cherchez pas la femme".

Ze wszystkich przedwojennych dramatów Shawa stawia Chesterton najwyżej „Cezara i Kleopatrę", przyczem porównywa autora z jego bohaterem.

Podobnie jak Shaw, był Cezarp przywódca ludu, nie będąc demokratą. Był on miłosierny, ale nie litościwy; a jego miłosierdzie było zimniejsze, niż jego sprawiedliwość, jego odwaga bardziej osamotniona, niż jego strach.

A humor Shawa? Chesterton pisze:

„Są dwa typy humorystów: tacy, którzy lubią widzieć człowieka w jakiejś absurdalnej sytuacji i tacy, którzy tego nie znoszą. Do pierwszego rodzaju należą Rabelais i Dickens, do drugiego Jonathan Swift i Bernard Shaw".

Rozmaitości

ROZMAITOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Konsjerż-adwokat.

Na domu przy ulicy Monge, po prawej stronie od wejścia, znajduje się tabliczka mosiężna z napisem:

„Konsjerż — adwokat, prowadzi sprawy cywilne w sądzie okręgowym i apelacyjnym".

Godząc się na funkcje konsjerża (paryski dozorca domowy) uzyskał adwokat bezpłatne locum na kancelarję oraz powiększył swoje honorarja pensją stałą, otrzymywana od właściciela domu. We dnie zatem przyjmuje adwokat klijentów, w nocy — otwiera bramę zapóźnionym lokatorom. Zawody wyzwolone (z przesądów) obfitują dziś w paradoksy.

Muzeum mikrobów.

Jedyne w swoim rodzaju muzeum posiada Londyn, a jest niem muzeum mikrobów. Muzeum to mieści się przy instytucie bakterjologicznym im. Listera.

Zawiadująca muzeum „bibljotekarka", młoda i pełna życia miss, nie ma coprawda dużo kłopotu ze swymi „zbiorami", ale zato musi się mieć na strożności. Pod jej opieką znajduje się wszak 4000 epruwetek zawierających najpiękniejsze okazy mikrobów od bakcylów Kocha aż do subtelnych spirochetów.

Noc w muzeum mikrobów!.. Temat godny pióra Poe'go.

do nabycia na — dworcach i wszędzie! pierwszorzędne pióro!

Nie kłamał — bawiąc, nie nudził — ucząc.

Prospekt Biblioteki „Historyczno-Geograficznej"

„RÓJ" S. z o. o. Warszawa, Kredytowa 1. Konto P. K. O. 9880

Żadna z poniższych książek nie jest ani tłomaczeniem, ani przedrukiem rzeczy wydanych dawniej. Wszystkie, nie wyłączając prac francuskich, są pisane specjalnie dla „Bibl. hist.-geogr.". Wydawnictwo zastrzega zmiany i uzupełnienia.

Bandrowski Jerzy.
Z cyklu „Pioruny i błyskawice Wschodu".
* 1. Timurlenk (Nr 5).
2. Zdobycie Konstantynopola.
* 3. Bajazet-Błyskawica.
4. Mohammed II.
* 5. Skanderbeg — lew Albanji. (Nr. 18).
Są to ciężkie i krwawe dzieje zmagań już półlegendarnego bohatera Albanii z krwawym Mohammedem II-im.
Nadto tegoż autora „Wyspy na ogniu".

Bartoszewicz Kazimierz.
Caryca Praskowja.

Błeszyński Kazimierz.
Król korsarzy

Briares Irène M-me.
Z cyklu „Szpiegowie Wielkiej Wojny 1914—18".
1. Mata-Hari, tancerka-szpieg.
* 2. W służbie Niemiec.

Brun L.
Gwiazdy kinowe. (Nr. 13).

Choromański Leon.
* Z tronu na szafot (Marja Stuart). (Nr 22).
Utalentowany nowelista, autor „Głowy na kamieniu", opowiada nam o miłości i o ścięciu Marji Stuart — Królowej Szkockiej

Cieszkowski St.
Piękna Doboszanka. (Nr. 23)
Autor dostał się do dokumentów familijnych rodziny Rupniewskich i do Lubelskich aktów Trybunalskich z lat 1680 i 1681 i odtworzył zaiste niebywałą historję pięknej córki nadwornego dobosza, następnie żony Zborowskiej, secundo voto austrjackiej hrabiny Colatti, wreszcie kasztelanicowej Rupniewskiej, starościny Domaszewiczowej, awanturnicy Europejskiej w wielkim stylu, w Lublinie roku pańskiego 1681 ściętej.

Ejsmond Juljan.
Żywot Nerona (ze Swetonjusza). (Nr. 4).
* Zabobony myśliwskie. (Nr. 20).
Z przemiłym uśmiechem gwarzy poeta—nemrod o tem, jak i w co jego komilitoni wierzyli i czego się bali i jakie mieli myśliwskie przytrafunki.

Dr. Górka Olgierd, docent Uniw. Lwowsk.
Z cyklu „Jak umierali wielcy ludzie?"
* 1. „Śmierć w purpurze". (Nr. 6).
* 2. „W majestacie śmierci". (Nr. 17).
(Jan Luksemburczyk. Doża Dandolo Joanna D'Arc).
Serce nam drży, wzruszenie nas przejmuje, gdy wczytujemy się w te surowe dzieje owej spiżowej epoki. Wielka wiara, potężne dążenia, silne uczucia — biją niby ożywczy prąd z kart tego opowiadania w nasze dusze zatracone w rozgwarze XX wieku.
* 3. Tytuł nieustalony
* Nadto tegoż autora „Bohaterowie Krzyża" (Nr 9).

Kuncewiczowa M.
Cesarzowa Tseu-Hi. (1836—1909). (Nr. 26).
Na podstawie źródłowych opracowań autorka opowiada nam o panowaniu tej królowej bokserów, o straszliwych ich buntach, o chińskich haremach, rzezańcach, o intymnych szczegółach życia następcy tronu chińskiego, życia, które płynęło za grubemi ścianami, nieprzeniknionych, zdawałoby się, murów.

B-cia Leblond M. i A.
* Pieszo przez Madagaskar.

Lemański Jan.
Tytuł nieustalony

Lot Piotr.
Z cyklu „Na krwawiących piaskach Afryki".
* 1. Biały burnus i czarne oczy. (Nr. 19).
Autor, korespondent wojenny specjalny jednego z dzienników na terenie walczącego Rifu, wszystkie spostrzeżenia barwne i gorące (a że był tam, gdzie gorąco, czytelnik się przekona) wysypuje przed naszemi oczyma. Już same tytuły rozdziałów: „polski szpieg w hotelu", albo, zajmujący dużą część książki opis herbaty u sułtana, na którą został zaproszony — zaciekawiają.
* 2. Bohaterskie djabły.

Łużyc Jerzy.
* Kaźń Mikołaja II-go.

Melcer-Rutkowska Wanda.
Z cyklu „Słynni kochankowie".
1. Soliman I i Roksolana. (Nr. 2).
2. Lauzin i M-lle Montpensier (dr. Zajączkowski, pod red. p. M. Rutkowskiej). Nr. 11.
3. Lady Hamilton. (Nr. 14).
Życie lady Hamilton — pastuszki, posługaczki, kurtyzany, wreszcie — ambasadorowej Anglji, admirałowej następnie i nakoniec szansonistki — to istna wstęga kinowa o fantastycznym scenarjuszu. Tymczasem — było to życie.
4. Tragiczna miłość Oświęcimów.
Nadto pod redakcją p. Melcer-Rutkowskiej:
Żelazna dziewica. (Nr. 7).
Dzieje trucizny.

Prof. dr. St. Nowakowski, dyrektor zakładów geogr. Uniw. Pozn., dawniej wykładający na katedrze „odkryć geograficznych" Uniwersytetu Worcester.
Z cyklu „Zdobywcy i odkrywcy świata".
* 1 Kapitan Scott. (Nr. 21).
* 2. Pierwsi badacze Japonji.
* 3. Zdobycie Syberji.
* 4. Tragedja „Jeanetty".
* 5. Podróż Cooka.
* 6. U progu szóstego kontynentu.
* 7. Ernest Schackleton.
* 8 Dawid Livingston.
* 9. Henryk Stanley.
* 10. Odkrycie Australji.
* 11. Współcześni polscy geografowie i podróżnicy
* 12. Zwycięstwo Ameryki u bieguna północnego.

Nowicki Adam.
Z cyklu „Zmierzch Habsburgów"
1. Tajemnica pochodzenia Franc.-Józ. (Nr. 15).
Redaktor „Rzeczypospolitej", długoletni sprawozdawca parlamentarny Naddunajskiej Monarchji, p. Adam Nowicki, będąc w posiadaniu nadzwyczaj ciekawych dokumentów, zastanawia się, czy Franc. Józef był wogóle Habsburgiem. Rzecz prosta rozważań tych ani dokumentów nie mógł opublikować w czasie niewoli.
2. Grzechy i grzeszki starego Habsburga.
3. Handlarz dusz i honoru
4. Ostatnia kochanka Franciszka Józefa.

Olszewicz Bolesław.
* Legendy geograficzne wieków średnich.

Sarjusz.
* „Corrida" — dzieje walki byków.

Sierosławski St.
* Naszyjnik królowej. (Nr. 8).

Sieroszewski Wacław.
Z cyklu „Na szlakach świata".
* 1 Ciupasem na Syberję. (Nr. 24).
Po raz pierwszy wielki nasz pisarz zdecydował się dać, na prośby redakcji „Bibl. hist.", karty nie atramentem, a krwią pisane — dziejów swojego szacownego żywota. W tej książeczce jedziemy z nim „na trójkach" do Tiumeni, barką po Terze, Obi i Irtyszu, piechotą i w łańcuchach, w zadymki zimowe patrzymy w czarny loch podkopu — ucieczki więźniów i zda się, że dusze nasze wychylają się z za krawędzi rzeczywistości niepodległej, w ciemń niewoli — bliską tak, a tak daleką.
Dajcie tę książkę młodzieży. Oni już tego nie wiedzą. Ta książka — to najpiękniejsza powieść.
* 2 Za kręgiem polarnym.
* 3. Wśród włochatych ludzi.
(z Bronisł. Piłsudskim na wyspach Kurylskich).
* Nadto tegoż autora „Podróż Marco Polo na dwór Wielkiego Chana".

Sieroszewski Kazimierz (syn).
Przygody suwerenów (incognito — we Francji).

Sierp Wł.
Kat Sanson — pamiętniki.

Dr. O. Skarbek Tłuchowski.
Kurtyzany Rzymu (Nr. 10).
Arlekiny i Kolombiny.
* Wyprawa hiszpanów do Indji Zach.
* Podróż kapitanów Granda i Speka do źródeł Nilu.

Tuwim J.
Z cyklu satanicznego.
1. Czarna msza. (Nr. 1).
2. Tajemnice amuletów i talizmanów. (Nr. 16).
Czasem groźne niesamowicie, czasem naiwne do wzruszenia były te wierzenia wszelkich ras, rozlicznych epok, które przewija przed nami Tuwim. Dowiesz się z tej książeczki, czytelniku, jakie kamienie masz nosić, jak sny tłomaczyć, jak lubczyku zadawać, jakie dni szczęśliwe. Wszystko ci to uczenie wyłoży „czartolog" i skamandryta — Tuwim. (Rzecz prosta — śmiej się z tego; a może i nie?).
3. Czary i czarownice w Polsce.
Nadto tegoż autora:
* Tysiąc dziwów prawdziwych. (Nr. 12).

Urbański Antoni, prof. Wolnej Wszechnicy.
Strachy i upiory w historji.

Wojtkiewicz-Strumph St.
Z cyklu „Cmentarze na dnie oceanów".
* 1. Korsarze 1914 r. (Nr 25).
Książką tą rozpoczyna autor cykl autentycznych opowiadań morskich z czasów Wielkiej Wojny minionej. Ta pierwsza książka — jest to niesłychanie ciekawa historja bohaterów i zbrodni, poświęceń i omyłek. Okręty wojenne niemieckie, błąkające się w r. 1914 po morzach i oceanach całego świata, nie mogąc powrócić do zablokowanych przez floty sprzymierzone portów, dostarczyły tematu tej książce, pełnej grozy i uroku nowości. (2 mapki).
* 2. Grób na Falklandach.
* 3. Zemsta lorda Fischera.
* 4. Raidy łodzi podwodnych.

Książki, zaznaczone N-rami 1—13 ukazały się w IV kwart. 1925 r., N-rami 13—26, (opatrzone konspekcikami) w zaznaczonej kolejności wypełniają I kwart. 1926 r. Pozostałe książki ukażą się w kwartałach następnych. Książki, zaznaczone gwiazdką, są odpowiednie dla młodzieży.

PREMJE ZASADNICZE.

Prenumerata kwartalna (tomik co tydzień) wynosi 1 zł. 95 gr.

Należy zagwarantować się przed zwyżką prenumeraty, która nastąpi 1 kwietnia 1926 r.

Wpłacający za dwa kwartały z góry 3 zł 90 gr. otrzymują książkę rachunkową *„Budżet Domowy"* wartości 1 złoty

Wpłacający 7 zł. 80 gr. za cały rok z góry, otrzymują, oprócz pewności, że prenumerata im podniesioną nie będzie, oprócz „Budżetu Domowego" wartości 1 zł., wszystkie książeczki z rozpoczętych cykli 1926 r., a mianowicie:

1. **Tuwim.** Cykl sataniczny. *Czarna msza.*
2. **Wanda Melcer-Rutkowska.** Cykl „słynni kochankowie" *Soliman I i Roksolana.*
3. **Dr. J. P. Zajączkowski.** Cykl „Słynni kochankowie". *Jak stara panna uwodziła pięknego chłopca?*
4. **Jerzy Bandrowski** z cyklu „Pioruny i błyskawice wschodu". *Timurlenk.*
5. **Dr. Olgierd Górka**, docent uniwers. lwowsk., z cyklu „Jak umierali wielcy ludzie?". *Śmierć w purpurze.*

Ogólnej wartości 1 zł. 25 gr.
(po 25 gr. sztuka).

Potrącając nasze premja, wartości 2 zł. 25 gr. będzie miał czytelnik

52 książki

najwybitniejszych autorów, nowości, na każdy tydzień, wzraz z przesyłką do domu

za 5 zł. 55 gr.

to znaczy po niecałe

11 groszy książka
wraz z przesyłką.

Żadna książka nie będzie liczyć mniej, niż 64 str.

PREMJE DODATKOWE.

Niejednokrotnie kilku znajomych decyduje się każdy przesłać prenumeratę, albo też osoba dobrej woli zamawia prenumeratę dla siebie i dla innych.

Pragnąc poprzeć tego rodzaju objawy, przeznaczamy premja za nadsyłanie prenumerat zbiorowych, *już za nadesłanie choćby dwu prenumerat.*

Jako premja dodajemy:

1: Tomiki naszej bibl. *hist. — geogr* (czytelnik ma możność skompletować początki serji, wyszłych w IV kwart. 1925 r.) po 25 gr.

2. Tomiki naszej biblioteczki *handlowo-ekonomicznej* — po 75 gr.
Dotąd wyszły: Prof. J. Szyc, wizytator szkół handlowych M. W. R. i O. P. *„Zasady księgowości"*. Prof. St. Kocot *„Zasadnicze wiadomości o handlu i jego organizacji"*. Dyr. Czesak *„Geografja gospodarcza"*.

3. *M. Wańkowicz „Szpital w Cichiniczach"*. opowiadanie pełne napięcia, 15 ilustracji. Cena 95 groszy.

4. *M. Wańkowicz „Strzępy Epopei"* II wydanie (1-e wydanie rozeszło się w ciągu 6 miesięcy) — 1 zł. 80 gr.

5. *Jack London* „Wierność mężczyzny". Cena 2 złote.

6. *Joseph Conrad* „Tajfun". Cena 2 zł 40 gr.

Wszystkie powyższe premje są to nowości „ROJU" z grudnia 1925 i stycznia 1926 r., zdobne w okładki *najlepszych naszych grafików*, a ceny ich, w myśl naszej tradycji, są niskie.

KTO ZAPRENUMERUJE:

Prenumerat kwartalnych	Otrzyma do wyboru premji na sumę	Prenumerat półrocznych	Otrzyma do wyboru premji na sumę	Prenumerat rocznych	Otrzyma do wyboru premji na sumę
2	0,60	2	1,20	2	2,40
3	0,90	3	1,80	3	3.60
4	1,20	4	2,40	4	4,80
5	1,50	5	3,00	5	6,00
6	1 80	6	3,60	6	7,20
7	2,10	7	4,20	7	8,40
8	2,40	8	4,80	8	9,60
9	2,70	9	5,40	9	10,80
10	3,00	10	6.00	10	12.00

Zamawiający na wyższą sumę, niż im się należy z tytułu premji, winni nadsyłać wyrównanie. Koszt przesyłki premji zaliczamy odbiorcy.

25 gr. książeczka zwarta. Treści nie mniej, niż w innych — pozornie większych.

W prenumeracie za 15 groszy nowość literacka pierwszorzędnego pióra KSIĄŻKA co tydzień wraz z przesyłką

NASI PRENUMERATORZY, — REDAKTORAMI.

Chcemy, żeby nasi prenumeratorzy sami sobie zadysponowali dobór książek na II kwartał 1926 roku. W spisie podanym w powyższym prospekcie zaznaczono książki, które wyszły w 1925 roku (NN 1 — 13) i które ukażą się w I kwartale 1926 roku (NN 14 — 26). Z pozostałych, nieznaczonych numerami, można ułożyć II kwartał, jak kto chce.

Zwracamy się do czytelników z prośbą, aby wybrali z tych „zapasowych" tytułów trzynaście, któreby życzyli sobie mieć w kwartale II-gim. Prosimy kolejność spisu układać według stopnia zainteresowania książką. Zaznaczamy, że według przyjętej przez nas zasady w jednym kwartale nie możemy drukować więcej niż dwie książeczki jednego autora

Z otrzymanych odpowiedzi będą do nagrody wybrane te, które zaprojektują spis książek w kolejności przyjętej przez największą ilość odpowiedzi. Między nie będzie rozlosowane premjum konkursowe, które stanowi

wspaniały dywan od Hersego
formatu $2^{1}/_{2} \times 3^{1}/_{2}$ mtr.

Termin nadsyłania odpowiedzi upływa 15 lutego 1926 roku.

Egzemplarzy okazowych nie wysyłamy, listy i reklamacje, wymagające indywidualnej odpowiedzi, prosimy zaopatrywać w znaczek 15 gr.

Poszukujemy przedstawicieli i akwizytorów w całej Polsce.

Prenumeratę można wpłacać w każdym urzędzie pocztowym, lub czekiem P. K. O. 9880.

SP. AKC. ZAKŁ. GRAF. „DRUKARNIA POLSKA", SZPITALNA 12.

LUNA

Dziś wspaniała premjera!

12-aktowy nowoczesny program!

„MARJONETKI LOSU" (W szponach żywiołów)

Wspaniały dramat erotyczno-sensacyjny w 7-iu aktach z głośną na całym świecie

ANITĄ STEWART

Scenarjusz opracował Anthony Paul Kelly podług powieści Jane Murphin i Laurence Trimble „Playthings of destiny".

Nad program — „Pokusy New-Jorku" — Nad program

5 aktów nadzwyczaj ciekawych zdjęć, gigantyczne drapacze chmur! Broadway-Fifth-Avenue-Wallstreet. Karnawał na ulicach New-Yorku i t.d.

Reduta

Początek o godzinie 3-ej po południu, ostatni o godzinie 10-ej wieczorem.

Orkiestra symfoniczna pod batutą A. Czudnowskiego.

Dziś i dni następnych! — — — Wielki noworoczny program!

„KAPRYS UCZCIWEJ KOBIETY"

Dramat życiowy. w roli głównej urocza rodaczka nasza **Helena Makowska**

Pierwszorzędna wystawa! Niebywała gra! Arcyciekawa treść!

NAD PROGRAM! **Występy artystyczne** NAD PROGRAM!

I. **Władysław Lin** ulubiony piosenkarz, monologista i autor wykona najnowsze swoje szlagiery p. t. **Pan F. J. Finansista i Salomon Manufaktower**

II. **Czesława Celińska** znakomita śpiewaczka i primadonna operetki krakowskiej

III. **Irena Zalewska** serpentinowa tancerka

Nadto najnowsza arcywesoła groteska w 2-ch aktach **z Harold Lloydem** w roli głównej

---

Lecznica „ZDROWIE" lekarzy specjalistów przy ul. Nowomiejskiej 3 (Wschodnia 13). tel. 37-75

nerwowe i umysłowe	Dr. Bronisław Frenkel	12.30—1.30
"	Dr. Klozenberg	wtorki, czwartki i soboty 11—12
żołądka i kiszek	Dr. Aleksander Margolis	12—1
wewnętrzne	Dr. Gibiański	9-11, niedz. 10-11
"	Dr. Kac	11.30—1.30 niedz. 11-12
"	Dr. Loevy	3-6, niedz. 1-2
"	Dr. Kon Henryk	6-8; niedz 12-1
dzieci	Dr. Sołowiejczyk Ark.	8.30—9.30 3—5 niedz. 12-2
"	Dr. Maślanka	9 30—10 30 1 30—2.30 niedz. 10 30—12
"	Dr. Prechner	5—6 30 niedz 9—10 30
chirurgiczne	Dr. Goldman	3.30—4 30 niedz. 9-10
"	Dr. Perlis	11-12, 6 00—7.30 niedz 11—1
kobiece	Dr. Aronson	12-1 niedz 12-1
	Dr. Eigerowa	pon czw, i sob. od 10,30, 11,30 wtor i piąt. 1,30—2 30
nosa, gardła i uszu	Dr. Helman	3 — 4 niedz. 1-2
	Dr. Rabinowicz	12 — 2 niedz. 10-11
skórne i weneryczne	Dr. Falk	3-4, niedz. 9-10
	Dr. Sonnenberg	11-12, niedz. 11-12
oczne	Dr. Krausz	10 30—12 i od 2.30 -4, niedz. 10-11 30
Rentgenolog	Dr. Kellson	Dr M. Kocen analizy lekarskie

Wizyty na mieście. Szczepienie ospy. Szczepienie ochronne przeciw szkarlatynie Naświetlania (Lampa kwarcowa) Rentgenografja i zabiegi lekarskie.
Lecznica czynna codz. od g. 8[30] rano do g. 7[30] w. w niedziele od g. 8.30 r. do 2 pp.

Kursy Języków Berlitza

English, Français, Deutsch i t. d. wykładane przez zawodowych profesorów odnośnych krajów — Każdy profesor wykłada w swoim **RODZINNYM JĘZYKU.**

Początek kursów w tym tygodniu.
Informacje i zapisy codziennie od godz. 10-ej rano do 9-ej wieczorem.

Piotrkowska 39, II p. Łódź

KLINIKA

Tel. 13-57. **10 OGRODOWA 10** Tel. 13-57.

Położniczo-Ginekologiczna.
Dr. med. Szarlota Eigerowa
Dr. Reitler-Kurjańska
Dr. med. Juljusz Baum

Chirurgiczna
Dr. med Michał Kantor
przyjmuje klin. od 1 — 2.

AMBULATORJUM

Dr. Reitler-Kurjańska — choroby kobiece 11—12
Dr. med. Szarlota Eigerowa " " 12,30— 1,30
Dr. med. Juljusz Baum " " 2—3

Poród normalny, pod obserw. lekarską i 10-dniowy pobyt na kl. I-ej 300 zł.
Informacje od 5-ej do 7-ej.



Zakład Zegarmistrzowsko-Jubilerski

JAN CHMIEL Łódź, Piotrkowska 100 — telefon 25-35 —

— poleca —

wszelką biżuterję. jak również **zegary i zegarki po cenach przystępnych.**

Wszelkie reperacje wykonuję szybko i solidnie.

DO ODDANIA

większe sumy dolarowe

(na dogodnych warunkach) pod zastaw towarów manufakturowych. (Dyskrecja zapewniona).

Poważni reflektanci zechcą złożyć oferty pod **G. F. Gdańsk, Poste-Restante.** 74

Przychodnia **„SALUS"**
Lecznica Lekarzy-Specjalistów
i gabinet lek.-dentystyczny przy ul. Głównej 41.

Przyjmuje chorych we wszystkich specjalnościach codziennie od godziny 9-ej rano do 8-ej wieczorem.

Porada 3 złote.

Wizyty na mieście. Wszelkie operacje i opatrunki od umowy. Analizy lekarskie (moczu, krwi, plwocin i t d — Szczepienia, zęby sztuczne, mosty, korony złote i plat

Pomoc akuszeryjna i zamówienia na porody.

Administrator

polak,

mieszkający stale w Berlinie, uczciwy i dokładnie obeznany z tamtejszym stosunkami, poszukuje administracji większych domów w Berlinie

Bliższych szczegółów, informacji oraz referencji udzieli p. **Pinkus,** ul. Piotrkowska 58. 556

Poszukuje się 35

Agentów

„Węglopol", Przędzalniana 60.

Modniarstwa

wyuczam gruntownie **w ciągu 6 tygodni.**

Zachodnia 72

front, parter, w bramie 510—2

Los uśmiechnie się do Ciebie

i wygrasz **zł. 400.000,** zakupując los loteryjny do 4-ej klasy 12-ej Państwowej Klasowej Loterji

w Kantorze Loteryjnym
B. WEINBERG, ŁÓDŹ
Piotrkowska 42. — Tel. 7-87.
Ciągnienie 5 i 7 stycznia r. b.

Zawodowa Szkoła kroju i szycia

A. Kopydłowskiej

Łódź, Piotrkowska L. 154.

Dnia 7-go b. m., dla osób pracujących zawodowo rozpocznie się praktyczny kurs kroju pasowania, i modelowania za opłatą zniżoną.

Zapisy w kancelarji szkoły od 10—1 i od 3— 6 w.



MOTTO: W naturze sztuka i jedności niech szuka!

Wykonywanie wszelkich włosowych robót. jak: czesanie, strzyżenie, farbowanie, ondulowanie wodne i t.p. przez pierwszorzędne siły fachowe pod osobistym moim kierunkiem

A. F. BITTNER

Andrzeja № 15

—— Przedstawiciel d'Oreal Henne. ——

Niemieckiego

udziela nauczycielka szkoły **Berlitza**

Neujahr,

Piotrkowska № 31 m. 10 front

Cena bardzo przystępna.

Codziennie od 1—5 wiecz. 24-1

---

3 fotografje

do matrykuły lub paszportu

po cenach przystępnych

u fotografa

L. LAKSA

ul. Lipowa 9.

Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu.

FUTRA

wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie

I. Opatowski Nowomiejska 27

Tel. 46-08.

8-ki kursy gimnazjalne KLARY WOLFSONOWEJ
przy ul NARUTOWICZA 44 (Piramowicza 2)

Kursy przedpołudniowe żeńskie. Lekcje rozpoczynają się o godz 9 rano. Kursy wieczorowe dla młodzieży płci obojga Lekcje rozpoczynają się o g. 7 10 wiecz. Kancelarje przyjmują zapisy do klas od II do VIII codziennie w godz: od 9—1 pp. i od 6—9 wiecz.
Lekcje rozpocz. się 4 stycznia 1926 r. Opłata od 15 do 20 zł miesięcznie.

Kierownik (—) H. Wójcikiewicz.

KALENDARZ
„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI“
na rok 1926.

TYCZEŃ 31 dni
. Nowy Rok. Obrz. P.
. Makarego op.
I. Imienia Jezus
. Tytusa, Grzegorza
V. † Wigilja, Telesfora P.
. Trzech Króli
. Lucjana i Juljana
. † Seweryna Op.
. Marcjanny P. M.
N. Agatona P., Wilhelma
P. Honoraty P.
W. Arkadjusza i Modesta
Ś. Weroniki P.
C. Hilarego B. W.
P. † Pawła I Pustelnika
S. Marcelego P. M., Otona
N. Antoniego Op.
P. Katedry św. Piotra
W. Henryka B. M. Marty
Ś. Fabjana P. M., Sebastjana
C. Agnieszki P. M.
P. † Wincentego i Anastaz.
S. Zaślubiny N. M. P.
N. Tymoteusza B. W.
P. Nawrócenie św. Pawła
W. Polikarpa B. M. Pauli
Ś. Jana Złotoustego
C. Karola W. ces.
P. † Franciszka Salezego
S. Martyny i Sabiny
N. Piotra Nolasko, Marceli

LUTY 28 dni
1 P. † Wigilja, Ignacego B. M.
2 W. Oczyszczenie N. M. P.
3 Ś. Błażeja B. M.
4 C. Ansgarego i Andrzeja
5 P. † Agaty P. M.
6 S. Doroty i Tytusa
7 N. Romualda Op. Ryszarda
8 P. Jana z Matty W.
9 W. Apolonji P. M. Cyryla
10 Ś. Scholastyki P., Sylwana
11 C. Objawienie N. M. P.
12 P. † Eulalji P. M.
13 S. Grzegorza P. m.
14 N. Walentego Kapł. Zenona
15 P. Faustyna i Jowity
16 W. Juljanny P. M. Juljana
17 Ś. † Popielec, Patrycjusza
18 C. Symeona B. M., Maksyma
19 P. † Konrada M., Mansweta
20 S. † Leona i Eucharjusza
21 N. Maksymiljana B.
22 P. Katedry św. Piotra w Ant.
23 W. Piotra Damjana Br. D. K.
24 Ś. † Macieja Apostoła
25 C. Zygfryda, Cezarego
26 P. † Aleksandra
27 S. † Leandra B. W.
28 N. Romana, Makarego

† Wigilje i posty

MARZEC 31 dni
1 P. Albina B. W.
2 W. Heleny Cesarzowej
3 Ś. † Kunegundy Cesarz.
4 C. Kazimierza Kr.
5 P. † Euzebjusza
6 S. † Wiktora
7 N. Tomasza
8 P. Wincentego K.
9 W. Franciszki Rzymianki
10 Ś. † 40 Męczenników
11 C. Konstantyna
12 P. † Grzegorza Wielk.
13 S. † Krystyny P. M.
14 N. Matyldy Kr.
15 P. Klemensa
16 W. Hilarego B. M.
17 Ś. † Józefa u. Ar., Gertrudy
18 C. Gabrjela Archanioła
19 P. Józefa Obl. N. M. P.
20 S. † Teodozji
21 N. Benedykta Op.
22 P. Katarzyny wd.
23 W. Pelagji M. i Teodora
24 Ś. † Wigilja, Marka
25 C. Zwiastowanie N. M. P.
26 P. † Ludgera B. W., Tekli
27 S. † Jana Damasceńskiego
28 N. Jana Kapistrana W.
29 P. Cyrylla, Eustazego Op.
30 W. Anieli Wd. Jana
31 Ś. † Balbiny P., Korn.

KWICIEŃ 30 dni
1 C. †Wielki, Teodory M.
2 P. †Wielki, Franciszka
3 S. †Wielka, Ryszarda B.
4 N. martwychwst. P.
5 P. Welkanoc.
6 W. Vilhelma O.
7 Ś. Rfina i Epifanjusza
8 C. Iwonizego i Januarego
9 P. †Marji Kleofas.
10 S. Michela de San.
11 N. Przew. Leona W.
12 P. Wiktora M.
13 W. Hermenegildy
14 S. Justyna i Walerjana
15 C. nastazji M.
16 P.† Marceljana, Bened.
17 S. niceta
18 N. ogumiła
19 P. ymona
20 W. Sulpicjusza M.
21 S. Opieki św. Józefa
22 C. Sotera i Kaja
23 P. Wojciecha B.
24 S. idelisa i Jerzego
25 N. Marka Ewangielisty
26 P. Jeta i Marcel.
27 W. Zyty, Teofila
28 S. Pawła od Krzyża
29 C. Piotra i Roberta
30 P. atarzyny Seneń.

MAJ 31 dni
S. Filipa i Jakóba
N. Zygmunta Kr.
P. N. M. P. Kr. Kor. Polsk.
W. Florjana, Moniki
Ś. Piusa V Pap. Anioła
C. Jana Ap. i Ewang
P. † Domiceli
S. Stanisława B. M.
. † Krz. dz. Antonina B.
W. Krz. dz. Fabjusza M.
. † Krz. dz. Pankracego
. Wniebowstapienie P.
. † Bonifacego M.
. Zofji wdowy, Jana
. Jana Nep. Andrzeja
. Paschalisa W.
V. Feliksa Kap.
. Piotra Celest.
. Bernadyna Sen.
. † Wiktorjusza
. † Wig. Julji M. Heleny
. Zesłanie Ducha św.
. Świat Joanny z Afry
V. Grzegorza VII Pap.
. † Such. dz. Filipa
. Bedy W.
. † Such dz. Augustyna
. † Such. dz. Marji Magd.
. Trójcy Świętej
. Anieli P.

CZERWIEC 30 dni
1 W. Jakóba Strepy
2 Ś. Marcelina M.
3 C. Boże Ciało
4 P. † Franciszka
5 S. Bonifacego B.
6 N. Norberta B.
7 P. Roberta Opata
8 W. Medarda B.
10 C. Małgorzaty
11 P. † Serca Jezusowego
12 S. Jana W.
13 N. Antoniego W.
14 P. Bazylego B. W.
15 W. Wita i Modesta
16 Ś. Benona B. W. Justyny
17 C. Inocentego
18 P. † Marka i Marcelina
19 S. Juljanny P.
20 N. Sylwerjusza, Florent.
21 P. Alojzego Gonzagi
22 W. Paulina, Flawjusza
23 S. Zenona, Agrypiny
24 C. Nar. św. Jana Chrz.
25 P. Doroty i Prospera
26 S. Jana i Pawła
27 N. Władysława W.
28 P. Ireneusza B. M.
29 W. SS. Piotra i Pawła
30 Emilji Lucyny

LIPIEC 31 dni
1 C. Najświętszej Krwi
2 P. † Naw. N. M. P., Martyn
3 S. Leona P. W.
4 N. Prokopa Op.
5 P. Antoniego W.
6 W. Dominiki i Izajasza
7 Ś. Cyryla i Metodego
8 C. Elżbiety Kr. Wd.
10 S. Witalisa, 7 braci męcz.
11 N. Piusa P. M.
12 P. Jana Gwalberta
13 W. Małgorzaty, Ankleta M.
14 S. Bonawentury B.
15 C. Rozesł Ap. Henryka B.
16 P. † N. M. P. Szkaplerznej
17 S. Aleksego, Westyny
18 N. Szymona z Lipnicy
19 P. Wincentego a Paulo
20 W. Czesława, Emiljana
21 Ś. Praksedy, Danjela
22 C. Marji Małgorzaty
23 P. † Apolinarego, Teofila
24 S. Kingi Kr. Pol.
25 N. Jakóba Apostoła
26 P. Anny N. M. P.
27 W. Natalji, Pantaleona
28 S. Innocentego, Wiktora
29 C. Marty, Kunegundy
30 P. † Rufina, Julji
31 S. Ignacego Lojoli

IERPIEŃ 31 dni
1 N. Piotra Ap. w okow.
2 P. l. M P. Anielskiej
3 W. Znalez. rel. św. Szczep.
4 S. Dominika W., Arystar.
5 C. N. M. P. Śnieżnej
6 P. † Przemienienie Pańskie
7 S. Kajetana W., Donata
8 N. Cyrjaka M. Larga
9 P. Romana M. Rustyka
10 W. Vawrzyńca M., Bog.
11 S. uzanny M., Dygny
12 C. Iary i Hilarji
13 P. †Hipolita M. i Kasjana
14 S. †Wig. Euzebjusza
15 N. Wniebowz. N. M. P.
16 P. Rcha, Joachima
17 W. Jaka Odrow., Mirona
18 S. Agapita M., Firmina
19 C. Mejana i Rufina
20 P. † lernarda, Samuela
21 S. Joany Fremjot, wd.
22 N. Tymoteusza, Symfor.
23 P. Filipa Beniciusza
24 W. Bartomieja Ap.
25 S. Ludvika Kr. Węg.
26 C. N. M. P. Częstochowsk.
27 P. † Prenies. rel. św. Kaz.
28 S. Augusyna B.
29 N. Sc. głowy św. Jana
30 P. Róży Limańskiej
31 W. Rajmunda W., Bożydara

WRZESIEŃ 30 dni
. Bł. Bronisławy, Idziego
. Stefana Kr. węg.
. † Izabeli, Szymona
Rozalji P. i Róży
. Wawrzyńca, Justyn.
P. Eugenjusza M.
V. Reginy, Jana M.
. Narodz. N. M. P.
. Sergjusza
. † Mikołaja z Tol.
Prota i Jacka
. Imienia N. P. M.
Filipa, Eugenjusza
V. Podw. Krzyża św.
† Such. dz. Nikodema M.
Kornela P. M.
† Suchy dz. Lamberta
† Such. dz. Ireny, Józefa
. Januarego B. M.
Eustachjusza
V. Mateusza Ap.
Tomasza, Dygny
. Tekli P. M.
. † Dalmacego, Firmina
Bł. Ładysława z Giel.
Cyprjana i Justyny
Kosmy i Damiona
V. Wacława Kr. węg
Michała Archanioła.
Hieronima Kapł. W.

PAŹDZIERNIK 31 dni
1 P. † Jana z Dukli
2 S. Aniołów Stróżów
3 N. Kandyda
4 P. Franciszka Serafickiego
5 W. Placyda
6 Ś. Brunona W.
7 C. N. M. P. Różańcowej
8 P. † Pelagji, Birgitty wd.
9 S. Dyonizego B. M.
10 N. Franciszka Borg. W.
11 P. Placydy i Zenajdy
12 W. Maksymiljana
13 Ś. Edwarda Kr. W.
14 C. Kaliksta I Pap.
15 P. † Jadwigi, Teresy
16 S. Martynjana i Saturjana
17 N. Jadwigi Wd.
18 P. Łukasza Ewang.
19 W. Piotra z Alkantary
20 Ś. Jana Kantego
21 C. Urszuli P. M.
22 P. † Korduli, Marji Salomei
23 S. Seweryna i Romana.
24 N. Rafała Ach.
25 P. Kryspina i Kryspinjana
26 W. Ewarysta P. M.
27 Ś. Sabiny
28 P. Szymona i Tadeusza
29 P. † Narcyza, Euzebji
30 S. Zenobjusza, Germana
31 N. Olimpjusza

LISTOPAD 30 dni
1 P. Wszystkich Świętych
2 W. Dzień Zadusz. Jerzego
3 Ś. Huberta Cezar.
4 C. Karola Boromeusza
5 P. † Zacharjasza i Elżbiety
6 S. Leonarda, Feliksa
7 N. Jana Gabrjela
8 P. Bohdana, Gotfryda
9 W. Teodora M. i Oresta
10 Ś. Andrzeja z Aw.
11 C. Marcina B. W.
12 P. † Marcina P., 5 br.
13 S. Stanisława Kostki
14 N. Jakunda i Józafata
15 P. Gertrudy, Leopolda W.
16 W. Edmunda
17 Ś. Salomei, Grzegorza
18 C. Romana, Odona
19 P. † Elżbiety Kr.
20 S. Feliksa Walez.
21 N. Ofiarowanie N. M. P.
22 P. Cecylji P. M.
23 W. Klemensa P. M.
24 Ś. Jana od Krzyża
25 C. Katarzyny P.
26 P. † Konrada, Piotra
27 S. Walerjana, Wirgiljusza
28 N. Florentego, Mansweta
29 P. Saturnina
30 W. Andrzeja Ap.

GRUDZIEŃ 31 dni
1 S. Eligjusza B. Natalji
2 C. Bibjanny P. M.
3 P. † Franciszka Ksawerego
4 S. Barbary P. M.
5 N. Saby, Niceta
6 P. Mikołaja B.
7 W. † Wig. Ambrożego
8 Ś. Niepok. Pocz. N. M. P.
9 C. Walerji, Leokadji
10 P. † N. M. P. Loretańskiej
11 S. Damazego Pap.
12 N. Aleksandra M.
13 P. Łucji P. Otylji
14 W. Wiatora
15 S. † Such. dz. Wiktora
16 C. Euzebjusza
17 P. Such. dz. Łazarza
18 S. Such. dz. Gracjana B.
19 N. Nemezjusza
20 P. Teofila
21 W. Tomasza
22 S. Honoraty M., Zenona
23 C. Wiktorji P.
24 P. † Wig. Adama
25 S. Narodz. Chr. Pana
26 N. Szczepana Męcz.
27 P. Jana Ewang. Ap.
28 W. Młodzianków Męcz.
29 S. Tomasza B.
30 C. Eugenjusza B., Dawida
31 P. Sylwestra Pap., Melanji

OGŁOSZENIA DROBNE

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. 20 gr miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mies.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE 8 gr za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wi... mil (na stronie 4 szpalty) NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil (na 4 szpalt... Zaręczynowe i zaślub po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 pro... Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 g...

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor: Wacław Smólski. ...nkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.